



# KURIER Wileński

ŚRODA, 10 CZERWCA 1992 R.  
Nr 112 (11881)

## O wyborach do Sejmu i dymisji premiera

Porządek dzienny poniedziałkowego nadzwyczajnego posiedzenia nie był wyzerpany. Po stanowionym więc kontynuować go we wtorek, 9 czerwca. Parlament zebrał się w tym dniu w pełnym składzie. Na sali byli obecni zarówno deputowani, reprezentujący nową większość, jak i koalicję Sąjūdus „Za demokratyczną Litwę”. Zamierzano uzgodnić termin wyborów do nowej Rady Najwyższej (Sejmu), jak też podjąć decyzję w sprawie oświadczenia premiera o dymisji. Z rana zapowiadała się robocza atmosfera, tym niemniej omeal nie utrącono szansy na osiągnięcie porozumienia. Przyczyna tego było oświadczenie deputowanego B. Genzelisa, raczej komentarz, w którym oskarżył przewodniczącego RN RL W. Landsbergisa o rzekome wypady przeciwko niektórym członkom Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy. Przewodniczący Rady Najwyższej więc poprosił komisję etyki i mandatów o ocenę nieetycznego zachowania się B. Genzelisa i na znak protestu opuścić salę. Uczyniła to również spora część deputowanych. Ogłoszono przerwę w posiedzeniu.

Komisja etyki i mandatów negatywnie oceniła wypowiedź B. Genzelisa, zalecia chwilowo opuścić mu salę posiedzeń. Po tym nieprzyjemnym zgrzyście

znowu powróciła atmosfera porozumienia. Deputowani zaakceptowali oświadczenie, opracowane przez przedstawicieli poszczególnych frakcji, dotyczące terminu rozpisania wyborów do nowej Rady Najwyższej (Sejmu) oraz pierwszoplanowych kroków obecnego parlamentu.

W tym wstępnym porozumieniu m.in. się stwierdza, że wybory do Sejmu orientacyjnie mogłyby się odbyć od końca września do początku listopada. Proponuje się również w dniu wyborów nowej Rady Najwyższej zgłosić na referendum projekt nowej Konstytucji. W powyższym oświadczeniu deputowani deklarują, że będą kontynuować wzajemne konsultacje między frakcjami w sprawie dokumentów, jakie należy uchwalić do wyborów nowego parlamentu. Co prawda, deputowani polskiej frakcji powstrzymali się od głosowania, motywując to tym, że nie uwzględniono w nim ich postulatów, mianowicie daty wyborów do rozwiązań podwileńskich rad.

Nie mniej palącą kwestią wotkowych obrad było omawianie oświadczenia premiera o dymisji. Zabierając głos, G. Wagnerius stwierdził, że rząd nie ma poparcia większości Rady Najwyższej. Szef rządu narzekał, że ma on związane ręce, nie ma dźwigni, którymi by



W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

mogł pokierować działalnością samorządów, zorganizować pracę banku i innych struktur rządowych. Nie mając skutecznych możliwości kierowania procesem reform, rząd, jak mówił premier, zmuszony jest złożyć rezygnację. Deputowani zdecydowali o dymisji premiera poprzez tajne głosowanie. 59 deputowanych opowiedziało się za usatysfakcjonowaniem wójtów premiera, 12 — nie, trzy kartki uznano jako nieważne. Czy te wyniki głosowania świadczą, że dymisję premiera przyjęto? Znowu wywiązała się gorąca dyskusja, zderzenie opinii, przy tym powołując się na regulamin. W efekcie postanowiono znowu uczynić w posiedzeniu godzinną przerwę.

Podczas wieczornych obrad deputowani nie potwierdzili powyżej przytoczonych wyników tajnego głosowania. Głosując ponownie, 51 postów było za zadowoleniem wójtów premiera o dymisji, 46 — przeciwko, 5 — się powstrzymało. Oznacza to, że parlament RL nie przyjął dymisji premiera G. Wagneriusa.

Jadwiga BIELAWSKA

## Rywalizują młodociani pianiści i skrzypkowie

10 czerwca w Wilnie rozpoczęła się druga międzynarodowy konkurs Balyša Dwarionasa. Weźmie w nim udział ponad 70 młodocianych pianiści i skrzypków z Armenii, Białorusi, Gruzji, Polski, Niemiec, Ukrainy. Litwę reprezentują zwycięzcy republikańskiego konkursu młodych wykonawców a także najlepszy pianiści i skrzypkowie w szkółki sztuki Wilna, Kłajpedy i Kowna.

Konkurs odbędzie się w dwóch turach. Wykonawcy będą rywalizować w dwóch grupach wiekowych — do 12 lat i do 16 lat.

Przewodniczącym komitetu organizacyjnego konkursu Balyša Dwarionasa jest minister kultury i oświaty Witautis Darius Kuolys. Jury pianistów będą przewodniczyć Aleksandras Jurgelionis i Aldona Dwarionaitė, skrzypków — Jurgis Dwarionas. Członkowie komisji znani wykonawcy — pedagogzy z Polki, Hiszpanii, Niemiec i Litwy.

Miejsce konkursu — Szkoła Murczyńska im. Balyša Dwarionasa. Zmknięcie i wręczenie nagród laureatom — 14 czerwca o godz. 12.

[ELTA]

## 14 czerwca — referendum

### Sprawa dla Litwy arcyważna

14 czerwca br. na Litwie odbędzie się referendum w sprawie bezwarunkowego i bezwzględnego wycofania wojsk byłego ZSRR z terytorium republiki.

W rejonie wileńskim mieszka około 100 tys. mieszkańców. W poprzednim referendum w spisach wyborców znalazło się 62 tys. osób uprawnionych do głosowania.

Ponieważ gźdzeniegdzie w republice zdarzały się niedokładności (co prawda, nieznaczne) w spisach, zapytał Remantas Aliukonis, przewodniczący Wileńskiej Rejonowej Komisji do spraw Referendum: czy udokładniane są spisy upoważnionych do głosowania osób w referendum 14 czerwca?

— Tak. Sądzimy, że liczba nieco się zmniejszy. Jest pewien odsetek ludzi zarejestrowanych w rejonie, którzy na jego terytorium nie

mieszkają. Ale zmiany te będą nieduże.

Podczas zebrania przewodniczących dzielnicowych komisji i starostów omówiono sprawę przeprowadzania głosowania i czas. Znamienne, że lokale, w których odbywać się będzie głosowanie, otwarte zostaną już o godzinie 6.00 rano.

— Chciałbym zwrócić się do mieszkańców rejonu, aby przyszli 14 czerwca do urn i wypowiedzieli swoje zdanie. Dzień ten to znaczący moment w życiu republiki. Państwo Litewskie bez obcych wojsk potrafi zapewnić swym obywatelom demokrację i dobrobyt. We wszelkich sprawach dotyczących referendum w rejonie wileńskim zainteresowani mogą zwrócić się telefonicznie pod numerem: 73-05-64 — powiedział na zakończenie Remantas Aliukonis.

Józef SZOSTAKOWSKI  
Rejon Wilno

## RADA NAJWYŻSZA REPUBLIKI LITEWSKIEJ AKT KONSTYTUCYJNY

### O nieprzyłączeniu się Republiki Litewskiej do postsowieckich związków wschodnich

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej, opierając się na akty z 16 lutego 1918 r. i 11 marca 1990 r. o odrodzeniu niepodległego Państwa Litewskiego oraz wyrażoną 9 lutego 1991 r. wolę całego narodu oraz widząc wysiłki, aby w jakiejkolwiek postaci zachować byty Związek SSR ze wszystkimi jego zdobyczami oraz zamiary włączenia Litwy do przestrzeżonych, gospodarczych, finansowych i innych postsowieckiego bloku wschodniego,

postanawia:  
1. Rozwijać wzajemnie korzystne kontakty z każdym z państw, znajdujących się wcześniej w składzie byłego ZSRR, nigdy jednak i pod żadnym pozorem nie przystępować do żadnych tworzonych na bazie byłego ZSRR nowych politycznych,

wojskowych, gospodarczych lub innych związków lub wspólnot państw.

2. Działalność, zmierzająca do zaangażowania Państwa Litewskiego do związków lub wspólnot państw, wskazana w artykule pierwszym tego Aktu Konstytucyjnego, uważana jest za wrogą niepodległości Litwy i odpowiedzialność za nią określa się w trybie ustawowym.

3. Na terytorium Republiki Litewskiej nie może być żadnych baz wojskowych i jednostek wojskowych Rosji, Wspólnoty Niepodległych Państw lub państw wchodzących w jej skład.

Przewodniczący  
Rady Najwyższej  
Republiki Litewskiej  
Wytautas LANDSBERGIS

Wilno, 8 czerwca 1992 r.

## UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

### O wejściu w życie Aktu Konstytucyjnego „O nieprzyłączeniu się Republiki Litewskiej do postsowieckich związków wschodnich”

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zobowiązać Rząd Republiki Litewskiej oraz delegację państwową ds. rozmów z Rosją na temat wycofania wojsk do ścisłego przestrzegania ustaleń Aktu Konstytucyjnego „O nieprzyłączeniu się Republiki Litewskiej do postsowieckich związków wschodnich” i dalszego domagania się, aby wszystkie wojska rosyjskie bezwarunkowo zostały wycofane z te-

rytorium Republiki Litewskiej w 1992 roku.

2. Zobowiązać Rząd Republiki Litewskiej i Ministerstwo Obrony Kraju do pilnej przejścia kontroli na całej długości granicy państwowej Litwy na lądzie, morzu i w przestrzeni powietrznej Litwy.

Przewodniczący  
Rady Najwyższej  
Republiki Litewskiej  
Wytautas LANDSBERGIS  
Wilno, 8 czerwca 1992 r.

## W. Landsbergis udaje się do Brazylii

WILNO, 9 czerwca (Kor. ELTA R. Czarna). Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis udaje się do Rio de Janeiro (Brazylia). Szef parlamentu Litwy weźmie udział w konferencji ONZ na temat ochrony środowiska i rozwoju ekonomicznego, na którą zaproszono głowy państw. Na konferencji zostanie uroczystie podpisana konwencja i deklaracja o ochronie klimatu.

W Brazylii W. Landsbergis ma nadzieję spotkać z przewodniczącymi Argentyny, Brazylii, Egiptu, Szwajcarii i Wenezueli, także z premierem Wielkiej Brytanii, innymi znanymi politykami. Jak powiedział on, wraz ze zbliżaniem się spotkania helsińskiego

na szczycie, państwa bałtyckie potrzebują możliwie największego poparcia politycznego państw zachodnich i poparcie to należy zapewnić już teraz.

Jak wiadomo, w drodze do Brazylii przewidziano krótkotrwały pobyt w Warszawie, gdzie 8 czerwca miał, się odbyć spotkanie przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergisa i prezidenta Rzeczypospolitej Polskiej L. Wałęsy. Z powodu skomplikowanej sytuacji w parlamencie Litwy podróż W. Landsbergisa została odłożona na dzień później. Możliwość spotkania zostanie uzgodniona kanałami dyplomatycznymi.

## Fundacja ogłasza konkurs

Prezes Fundacji Kultury Polskiej na Litwie im. Józefa Montwiłła Henryk Sosnowski poinformował redakcję gazet i czytelników „Lietuvos Aidas”, „Šiaurės Lietuva”, „Kurier Wileński”, „Magazyn Wileński”, „Ziada Wilni” a także redakcje wydawnictw „Rzeczypospolitej”, „Biuletenu Oris” o ogłoszeniu konkursu na pomnik architekta, rzeźbiarza, autora pomnika Czerwalskiego w Krakowie oraz trzech krzyży w Wilnie: Juliusza Kłosa, architekta, historyka architektury, profesora,

kierownika katedry sztuki USB; Bolesława Batzulewicza, architekta, rzeźbiarza, kierownika katedry rzeźby USB.

Zgodnie z założeniem inicjatora — Komitetu Ochrony Pomników Polskich i Cmentarzy przy FKPL im. Józefa Montwiłła konkurs ma być charakterem międzynarodowym. Wszelkich szczegółowych informacji można zasięgnąć pod adresem: Republika Litewska, 2600 Wilno (Wilnius), ul. Gerasimaitė 1, FKPL im. Józefa Montwiłła; lub telefonicznie 61-75-90, 61-75-81; fax 07-0122. H.w.

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ  
Nr 439 Z 8 CZERWCA 1992 R.

**O trybie rozliczeń z ludnością**

Z uwagi na brak kopiełek w obrocie pieniężnym, oraz na to, że kopiełki o drobnym nominale raczej nie mają wpływu na obecną cenę i w celu usprawnienia rozliczeń pieniężnych przedsiębiorstw handlowych oraz innych z ludnością, rząd Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zatwierdzić tymczasowy tryb zaokrąglania cen na towary i usługi oraz w rozliczeniach z klientami (załącznik).
2. Ustalić, że wynagrodzenia za pracę i równoważne wypłaty pieniężne, zasiłki z tytułu ubezpieczeń społecznych, eme-

ntury, stypendia, wydatki delegacyjne i inne wypłaty pieniężne nalicza się bez kopiełek, zaokrąglając do rubla w tendencji wzrostowej. Potrącenia ze wskazanych wypłat (poina ze dochodów, wpłaty ubezpieczeniowe, alimenty i in.) zaokrąglą się w tym samym trybie.

3. Ministerstwo Łączności powinno operatywnie wprowadzić system żetonów do wykorzystania w automatach telefonicznych.

Premier Republiki Litewskiej  
G. WAGNORIUS

**Tymczasowy tryb zaokrąglania cen na towary i usługi oraz w rozliczeniach z klientami**

1. W celu usprawnienia rozliczeń, artykuły spożywcze i niekonsumpcyjne sprzedawane na sztuki (dalej zwane towarami na sztuki), których cena detaliczna — do 1 rubla, sprzedawane będą nabywcom po kilka, aby ostateczna suma rozliczenia wyrażona została nie w kopiełkach, lecz w rublach.
2. Cena detaliczna towarów sprzedawanych na sztuki powyżej 1 rubla zaokrąglona zostanie z dokładnością do rubla. Np. jeśli cena detaliczna towaru wynosi 5 rubli 49 kopiełek to zaokrąglą się do 5 rubli, a jeżeli cena detaliczna towaru — 5 rubli 50 kopiełek (albo więcej kopiełek), zaokrąglą się do 6 rubli.
3. Ceny resztek towarów oraz nowo otrzymanych towarów sprzedawanych na sztuki w przedsiębiorstwach handlu detalicznego zaokrąglą się przed ich zbytem.
4. Powstała różnica cen włączy się do wyników działalności

ci finansowo-gospodarczej przedsiębiorstw handlowych.

5. Przy zakupie towarów mierzonych lub ważonych w przedsiębiorstwach handlu detalicznego zaokrąglą się całą sumę zakupu (tj. 49 lub mniej kopiełek odrzuca się, a 50 i więcej kopiełek zaokrąglą się do rubla).

6. W przedsiębiorstwach żywnościowych zaokrąglą się ostateczna suma rozliczeń w trybie ustalonym w punktach 1 i 2.

7. W przedsiębiorstwach usługowych, gospodarki komunalnej, komunikacji oraz innych placówkach usługowych zaokrąglą się końcową sumę rozliczeń według trybu, ustalonego w punktach 1 i 2.

8. Ceny towarów, zatwierdzane lub deklarowane przez Ministerstwo Gospodarki, zarządy miejskie (rejonowe) mają być zrewidowane i zaokrąglone z dokładnością do rubla.

**Archiwa organów bezpieczeństwa powracają na Litwę**

Być może jeszcze w tym miesiącu wróci się na Litwę 11558 jednostek archiwalnych akt spraw karnych i 32707 jednostek materiału infiltracyjnego czy trofeów. Zajmują to około 4 tys. skrzyń i wazy około 15 ton.

8 czerwca na brieŕingu w Radzie Najwyższej poinformował o tym dziennikarz deputowany do Rady Najwyższej Widmantas Ziemiels oraz zastępca przewodniczącego komisji zwrotu archiwów Juozas Tumelis. Pod koniec minionego tygodnia w Moskwie spotkał się on z odpowiedzianymi mu pracownikami Ministerstwa Bezpieczeństwa Rosji, w tym również z przewodniczącą komisji odpowiedzialnej za zwrot byłych archiwów KGB na Litwę Wacławem Szynonimem i osiągnął w tej sprawie porozumienie.

Jaka jest treść tych materiałów? Na razie trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Wiadomo, że archiwalne sprawy karne które zostaną obecnie zwrócone,

pomogą w odsłonięciu tajemnicy wielu skomplikowanych wydarzeń na Litwie, pomogą też pracownikom prokuratury w rehabilitacji niewinnie oskarżonych osób. Materiały infiltracyjne przypuszczalnie dotyczą ludzi wywozonych na roboty do Niemiec. Z okresem okupacji faszystowskiej niewątpliwie związane są też trofea. Składają się nań część tych akt, które Niemcy wywieźli z Litwy, a następnie „przejęli” je Związek Radziecki.

Zwracane archiwa — to ważny świadek jednego z najtrudniejszych i najtragiczniejszych etapów naszej historii, zaznaczył J. Tumelis. Jest dla nas bardzo ważne odzyskanie tych akt. Chcielibyśmy odzyskać wszystko, co wywieziono z Litwy. Liczymy też na zapoznanie się oraz wykorzystanie w przyszłości materiałów KGB dotyczących Litwy.

Romualdas CZESNA,  
kor. ELTA

**USTAWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ**

**O ZMIANIE CZĘŚCI PIERWSZEJ ARTYKUŁU 27 USTAWY REPUBLIKI LITEWSKIEJ O REFERENDUM**

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zmienić część pierwszą artykułu 27 Ustawy Republiki Litewskiej o referendum (Dz.U. 1989, nr 33—445; 1990, nr 4—86, nr 31—755) i zredagować następująco:

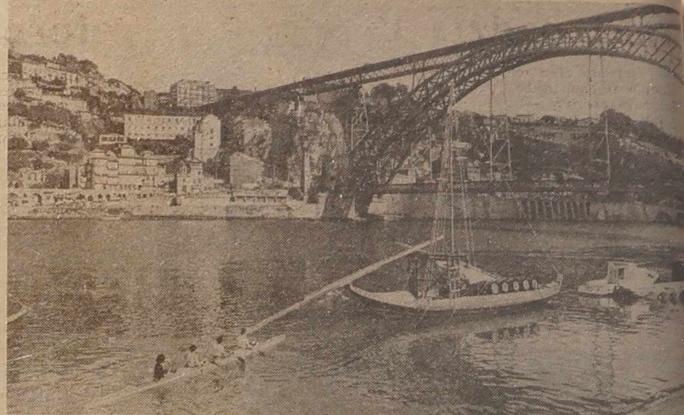
„W dniu referendum głosowanie będzie trwało od godz. 8 do 20. Republikańska komisja referendum, gdy do daty przeprowadzenia referendum pozostanie nie mniej niż trzy dni, ma prawo ustalić dłuższy czas

głosowania, we wszystkich jednak przypadkach głosowanie nie może się rozpocząć wcześniej niż o godz. 6 i powinno się zakończyć nie później niż o godz. 23”.

2. Ustawa nabiera mocy z chwilą jej przyjęcia.

Przewodniczący  
Rady Najwyższej  
Republiki Litewskiej  
Wytautas LANDSBERGIS

Wilno, 8 czerwca 1992 r.



10 CZERWCA — DZIEŃ PORTUGALII

PORTU — to jedno z najpiękniejszych miast nie tylko w Portugalii, ale i całej Europy Zachodniej. Jest to duży ośrodek przemysłowy i kulturalny, nierzadko zwany „północną stolicą” Portugalii.

NA ZDJĘCIU: most Louisa I, łączący brzozi rzeki Dory, liczący już sto lat.



**Życiorys premiera RP**

Waldemar Pawlak urodził się w 1959 r. w Modelu (województwo łódzkie). Jest absolwentem Wydziału Samochodów i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej. W 1984 r. zaczął prowadzić 17-hektarowe gospodarstwo rolne we wsi Kamionka w województwie łódzkim.

W ruchu ludowym działa od 1985 r. Cztery lata później wstąpił do ZMW, w czerwcu 1991 r. został wybrany na prezesa PSL. W poprzedniej kadencji był sekretarzem Sejmu i wiceprezidentem komisji samorządu terytorialnego. W kwietniu bieżącego roku został prezesem ZG Związku Ochołczych Strazy Pożarnych, Żonaty, troje dzieci. Interesuje się rolnictwem i gospodarką żywnościową, polityką gospodarczą, finansami, filozofią informatyką i komputerami.

(PAP)

**Negocjacje w CSRF**

PRAGA. Vaclav Klaus, mianowany premierem zaprobował propozycję zwolnienia Meciera, aby sprawę niepodległości Słowacji rozstrzygnąć poprzez referendum. Wobec tego Czechom nie pozostaje nic innego, niż jak najszybciej przeprowadzenie tego referendum.

Większość przedstawicieli obecnego, liczącego 18 członków, gabinetu podczas wyborów straciło mandaty w parlamencie. W niedzielną prezydent Vaclav Havel poprosił Klause o sformowanie nowego rządu.

W przekonaniu Klausea parlament federalny i rząd mają być sformowane przed rozpoczęciem wyborów prezydenckich na początku lipca.

Przedstawiciele Czech i Słowacji nie osiągnęli porozumienia w sprawie wyborów prezydenta. Obywatelska Karta Demokratyczna żąda ponownego wybrania Havla, ale ruch słowacki, jak się wydaje, nie akceptuje tego.

Liderom politycznym nie udało się osiągnąć porozumienia. Zdaniem Vaclava Klausea, federacja CSRF jest skazana. Negocjacje kontynuowane będą w środę, wątpliwe jednak, czy porozumienie zostanie osiągnięte.

**Diana — perłą korony angielskiej**

LONDYN. Diana Spencer, która przed dziesięć laty poślubiła księcia Charlesa, stała się perłą korony pałacu Windsor. Nie brakowało pogłosek na temat życia królewskiej rodziny, ale książka A. Mortona „Diana — jej prawdziwe życie” przesze-

**Radioaktywne skażenie w Rosji**

RIO DE JANEIRO. Na trwającej tu światowej konferencji ekologicznej w piątek przedstawiciele organizacji ekologicznej „Bellona” wygłosili referat na temat skażenia mórz północnych substancjami radioaktywnymi, przyniesionymi z Rosji przez rzeki.

W pobliżu Czelańska znajduje się zamknięte miasto Mak. Już od 1949 r. działa w nim jedna z największych w b. ZSRR fabryk, dostarczająca plutonu do celów wojskowych. W pobliżu fabryki znajdują się olbrzymie zbiorniki radioaktywnej wody. Przechowuje się w nich około 400 mln m. sześć wody, której łączna radioaktywność setki razy przekracza radioaktywność substancji wyzuconych podczas awarii w Czarnobylu.

Najnowsze badania wykazują, że zbiorniki te nie są odizolowane w sposób hermetyczny i radioaktywna woda powoli prze-

szcza się z nich i trafia do rzek, czółek, wpadających do rzek Ob, ta zaś niesie je do Morza Karskiego i Morza Barentsa. Naspy wokół zbiorników nie są pewne. Gdyby pewnego pięknego dnia zostały podmyte katedra, strofa ekologiczną poraziłaby całe Morze Barentsa.

Nie trzeba jednak i awarii, już dziś na skutek wysokiej radioaktywności cierpi 100000 osób, bezpośrednio związanych z całkowicie tajną jak dotąd fabryką materiałów radioaktywnych. Drugie pół miliona osób mieszka w pobliżu fabryki.

Zdając sobie sprawę z olbrzymiego zagrożenia, stwarzanego przez te fabryki, specjaliści o chronię przyrody Rosji i krajów skandynawskich żądają jak najszybszego zaprzestania produkcji plutonu, umocnienia nasypów i prac nad oczyszczeniem skażonego środowiska.

**Ataki na Lecha Wałęsę**

WARSZAWA. Komitety obrony byłego ministra obrony Polski Jana Parsy przeszczuli się w „Ruch Trzecieli Rzeczypospolitej”. J. Parsy ostro zaatakował prezydenta Polski stwierdzając, że „próby Lecha Wałęsy zablokowania ogłoszenia spisów agentów bezpieki świadczą, że nie może on być głównym dowódcą sił zbrojnych”. Jego zdaniem,

„zmuszenie rządu do złożenia rezygnacji oznacza, że do władzy wracają komunisti i lewicowici”. J. Parsy oświadczył, iż „społeczeństwo nie uzna premiera, którego popierają komunisty”. Między innymi jeden z liderów nowego ruchu zaznaczył, że „możliwe, Jan Parsy zostanie zaproponowany jako kandydat na prezydenta kraju”.

**Słabnie pozycja Helmuta Kohla**

BONN. Popularność kanclerza federalnego Niemiec Helmuta Kohla szybko maleje, gdyż krytycy głoszą coraz bardziej jest widoczny nie tylko w byłej NRD, ale też na ziemiach zachodnich Niemiec. Wielu mieszkańców nie wierzy w obietnice Kohla, że za kilka lat uda się przekształcić Niemcy wschodnie w kwitnący kraj.

Według ostatnich danych sondaży ludności, gdyby przeprowadzono teraz wybory, za Kohlem opowiedziałoby się zaledwie 20 proc. wyborców w Niemczech wschodnich i 29 procent — w zachodnich.

Natomiast popularność przewodniczącego Niemieckiej Partii

Socjaldemokratycznej, premiera kraju związkowego Szlezwik-Holsztyn Bierna Engholma rosła. Za niego głosowałoby 44 proc. Niemców wschodnich i 39 proc. — zachodnich.

Ogółem opinia wyborców skłania się ku socjaldemokratom. Partia ta w wyborach uzyskałaby 42 proc. głosów, a chrześcijańscy demokraci pod kierownictwem Kohla zaledwie 34 proc. Swoje poparcie zachowałyby prawnicy radykalnie skupieni w Partii Republikańskiej, ostro opowiadający się przeciwko imigrantom. Zdobyłby oni 7 proc. głosów. Tyleż głosów zdobyłaby też mała Partia Liberalna oraz Zieloni.

tyjskiej lord Sent John oświadczył, że cała ta historia została na system parlamentarny konstytucyjny Anglii. Jego zdaniem, sytuacja, gdy ludzie nie czyniąj szczytę pogody, a przysięgają na obywatela, jest nieuczynna. Nie odpowiedzialność, stwarzając zagrożenie całemu społeczeństwu.

# Jaki będzie drugi etap reformy rolnej?

— Pierwszy etap reformy rolnej w rejonie trzeba uważać za zakończony — takie jest zdanie konsultant rejonowej komisji prywatyzacyjnej Bronius Skiautere. Popiera je danyymi: w rejonie jest 52 farmerów, 132 rolników otrzymało ziemię tegorocznej wiosny na gospodarstwa indywidualne — łącznie w ich dyspozycji jest 3,5 proc. ziemi. Mieszkańcom wsi na gospodarstwa przyzgodowe przekazano 21 tys. ha. Tak więc do prywatnego użytku przekazano 35 proc. ziemi. Pozostają jej część — państwową, wydzierżawiono spółkom rolniczym, co należy uważać za podstawowy wynik pierwszego etapu reformy rolnej.

Według danych rejonowego działu rolnego mienie byłych gospodarstw społecznych sprywatyzowano w 74 proc. Chociaż nie wszędzie tempo wykupywania go jest jednakowe. Na przykład w gospodarstwie „Butimynys” wykupiono w 81 proc., a sąsiednim „Pabare” — za ledwie w 60,4 proc.

Mienie byłych 20 kolchozów i sowchozów sprywatyzowały zasadniczo spółki rolnicze. Jest ich 60, są więc podstawowym wytwórcą produkcji rolnej. Czym się różnią od byłych kol-

chozów? Naprawdę trudno powiedzieć. Szczególnie tam, gdzie zamiast jednego kolchozu powstała jedna spółka. Tą drogą poszły niewielkie kolchozy. Połowa byłych gospodarstw podzieliła się na 2-3 spółki, a największe, jak „Eisizskes”, „Turgielai”, „Diewenszkes” — na 4-5. We wszystkich odbyły się zebrania, przyjęto statuty, które jak i w kolchozach, przygotowano według jednego wzorca. Zgodnie ze statutami wybrano kierowników. Wśród nich też bardzo mało nowych twarzy. Trudno określić dług jakich kryteriów ludzie wybierali, ponieważ kierownikami w niektórych spółkach zostali nawet ci, których poprzednio usunięto z pracy za nadużytki.

Spółki zaczynają pracować posiadając mniejsze mienie (dużo rozkrojono w czasie podziału), lecz z tymi samymi ludźmi, którzy znów pracują nie na swoim. „W spółkach stosunek do pracy jest gorszy” — uważają kierownicy, z którymi rozmawiałem. „Gdy się żąda dobrej pracy — strasza, że odejdą z przynależną częścią mienia”. A spółki, jak na razie, nie mają z czego oddać tej części, są biedne, w niektórych ledwo starcza na skromne wynagrodze-

nie. Na przykład, Wojciech Szytko, kierownik niewielkiej spółki „Szyrwie”, codziennie liczy wydatki. Stwierdził, że na rubel żywności, spółka wydaje 4 ruble. Wytwarza i sprzedaje mleko. Przy obecnych cenach wytwarzania artykułów hodowlanych jest nieopłacalne. Wieprzowinę skupują po 40 rubli za kg, podczas, żeby uzyskać go trzeba skarmić ziarno wartości 56 rubli. A gdzie płać dla hodowcy, a koszt energii elektrycznej itd? „Jeżeli tak będzie dalej” — mówi Edmund Wasilewski, kierownik spółki „Jaszuinai” — to lepiej zlikwidować bydło, a uprawiać i sprzedawać ziarno”.

— Ale o co chodzi? Przecież spółka może pracować jak się jej opłaca? — Teoretycznie tak — mówi Wojciech Szytko — ale praktycznie — zamówienie państwowe i dyktat pozostają. Wiosną zebrali nas władze rejonowe, przyjechali przedstawiciele państwowego przemysłu przetwórczego i, delikatnie mówiąc, agitowali: jeżeli nie zawrzecie umowy, to nie uzyskacie ceny, popieranej przez państwo. Swojej produkcji przecież spółka nie może sprzedawać na giełdzie — zabrania tego decyzja rządu.

— Trzeba czekać na równowagę cen — ma swoje zdanie w tej kwestii Bronius Skiautere — która nastąpi, możliwe, po wprowadzeniu waluty litewskiej...

Ale gażę trzeba płacić teraz. Członkowie spółki nie odczuwają różnicy w zarobkach w porównaniu z tymi, jakie mieli w kolchozach. Według Włodzimierza Kuryły, przewodniczącego zarządu spółki „Wersaka”, pracownicy polowi mogą zarobić — do 50 rubli dziennie, a mechanizatorzy — do 100 rubli. Jednak wiadomo, że niecodziennie jest dla nich praca...

Skoro mamy pierwszy etap, powinien nastąpić drugi. Przypadnie on na jesień i następną wiosnę, uważa Bronius Skiautere, gdy będą napywały dokumenty potwierdzające prawo do ziemi i ludzie będą opuszczali spółki. Przy tym, niektóre z nich zbankrutują i rozpadną się.

Jednak z tą przepowiednią nie chcą się zgodzić sami członkowie spółek. Uważają, że bardzo mało spośród nich mogłoby gospodarzyć samodzielnie. Istniejąca baza materialna pozwala uprawiać zaledwie po 2-3 hektary.



— Kto chciał samodzielnie pracować na większych arenach — ten już to uczynił — twierdzi Wojciech Szytko, który sam wziął na własność 10 ha. A obecnie ludzie biorą ziemię jako swoistą „ochronę socjalną”. Do naszej spółki zwraca się wielu z propozycją: „Odzyskam ziemię i oddam wam do spółki, żebyście ją zachowali — dywidendę zrzeknę się”.

Bronius Skiautere, jako człowiek o bogatym doświadczeniu pracy z ludźmi uważa, że zmiana mentalności mieszkańców wsi z biegiem czasu nastąpi szybko. A przyszłość rolników należy do skoooperowanych niewielkich gospodarstw indywidualnych. Miejn nadzieję, że pierwsze takie spółdzielnie w rejonie solecznickim ukażą się już na drugim etapie reformy rolnej.

Piotr RYNGIEWICZ

Rejon solecznicki

# Pracy na wsi zawsze wystarcza

Reforma rolna przebiegająca na wsi w pewnym stopniu zakłóca przebieg robót polowych. W rejonie wileńskim tej wiosny zaczęto samodzielnie gospodarzyć około 300 rolników. Ponad 60 gospodarzy — już rzeczek. Na bazie byłych gospodarstw rolnych tworzą się spółki. Zarejestrowanych na razie jest tylko 5. Czy przy tym czasie reorganizacyjnym rolnik nie poczuję się zagubony? Czy wszystkie pola będą całkowicie zagospodarowane? Kto o to przebieg robót polowych? Czy ziemia nie będzie miejscami, stała odległymi? Czy jest nadzieja, że będziemy mieć chleba na naszym stole? — z takimi pytaniami zwróciłam się do głównego agronoma wydziału rolnego zarządu rejonu wileńskiego Franciszka KOMAKOWSKIEGO.

— Rolnika zawsze cechowały obowiązkowość i troska o ziemię. Nie mogę powiedzieć, że tegoroczny przebieg robót polowych nie zakłóca trwająca reforma rolna. Tymczasowe administracje przedsiębiorstw rolnych, byli kolchoźnicy i robotnicy sowchozów musieli zadbać o podstawy przyszłych plonów. Otóż we wszystkich przedsiębiorstwach rolnych już się uporano z siewem zbóż jarych. Oziarni dobrze przezimowały. Mamy ogółem 26 tysięcy hektarów zasianych zbożem. Można się spodziewać dobrych plonów. 1100 ha zbóż uprawiają indywidualni gospodarze. Teraz tylko trzeba zadbać odpowiednio o pielęgnację zasiewów. Przede wszystkim mam na uwadze, niszczenie chwastów. Nie da się jednak tego osiągnąć bez zastosowania chemikaliów. Z praktyki wiem doskonale, że prawie trzykrotnie większy plon zboża uzyskuje się z arealną obsługą chwastów. Jednym z wysiłków, usług „agrochemia” również. Na przykład zniszczenie chwastów na 1 ha kosztuje 2 tys. rubli. Gospodarze po prostu rezygnują z ich zastosowania. Nie radziły im tego robić. W przeliczeniu na namłócone ziarno, to z pewnością się opłaca. Bez chemikaliów nie da

się uzyskać dobrych plonów zbóż.

Niepokoi również to, że ani tymczasowe administracje przedsiębiorstw rolnych, ani spółki rolne, czy też indywidualni gospodarze nie śpieszą zawierając umów o sprzedaży ziarna z Wileńskim Państwowym Przedsiębiorstwem Przetworów Zbożowych. Cena skupu za 1 tonę zboża jak dotychczas wynosi 6000 rubli. Co mają zamiar z nim robić, gdy zbiorą plon?

Z ubiegłorocznych plantacji ziemniaczanych stanowiących w rejonie 2300 ha została w ziemi prawie połowa urodzaju. Jedną z przyczyn — nie opłaca się uprawiać. Wymagają dużego nakładu pracy. Cena skupu jest niestety niższa niż koszty własne ich uprawy. Teraz każdy liczy, czy się opłaca. Gospodarze nie chce być stratny. Sadzenie okopowych właściwie dobiega końca. Teraz zasadniczo wysadza się warzywa w byłych tak zwanych gospodarstwach warzywniczych: Mejszagole, Gliniczkach, Bujwidziskach, Sużanach, Podbrzeziu. Rolnicy starają się ze wszech miar, by ziemia nie stała odległymi. Pracy na wsi zawsze wystarcza. Oto stanowisko lady dzieł ruszą.

Zanotowała  
Leokadia DROZD  
Rejon wileński



# Stawanie do konkurencji

Telszajska Fabryka Maszyn Obliczeniowych wchodziła do zjednoczenia „Sigma”. Jak mówi sama nazwa — produkowano tu nowoczesny sprzęt. A po prawdzie mówiąc — względnie nowoczesny. W erze komputerów wytwarzane kompleksy obliczeniowe straciły na popularność. Słowem, fabryka zmieniła swój profil. Prócz zamków zaczęto wytwarzać obrabiarki do drewna, samochodowe filtry do oleju, których wartość w sklepach znacząco się na niemal pół tysiąca rubli. Jednak i przy zmianie charakteru produkcji zespół (fabryki) nie zaniedbał elektroniki. Zrozumiałe — założone stanoży wysoko wykwalifikowani pracownicy nie wykorzystają taki potencjał byłoby karygodnym występem. Opanowano więc produkcję satelitarnych anten telewizyjnych, których parametry i możliwości, nie są gorsze od wyrobów renomowanych firm zagranicznych, a ceny znacznie niższe. Nic więc dziwnego, iż znajdują nabywców. Wkrótce fabrykę opuścił też pierwszy partia nowoczesnych aparatów telefonicznych, małych „pamięć”, pozwalających uzyskać informację o dowolnym abonamencie itp. Słowem, wyzbył się pretensją do konkurencji z reklamowanymi wyrobami firm japońskich, niemieckich.



kich. Czyli kryzys dla elektroników telszajskich nie groził!  
W. ZAREMBA

NA ZDJĘCIACH R. Jankauskasa; montażarka zamków Wanda Skirmautene; na pomocniczym odcinku fabryki.

# CO aproбуюć? mnie irytuje?

COTYGODNIOWY SONDAŻ „K.W.”

60 LAT KAPLANSTWA

Nasz kochany, nieoceniony w każdym czynie i słowie Ksiądz Prałat Józef Obręcki z Mejszagoły 11 czerwca obchodzi piękny jubileusz — 60 lat kapłaństwa. Daj Mu, Boże, zdrowia, takiego wyrozumienia, człowieczeństwa, takiej mądrości ludzkiej i kapłańskiej jeszcze na wiele-wiele lat. My, Polacy Wileńscy możemy być dumni, że mamy takiego wspaniałego duszpasterza, z którym możemy być i w radosnych chwilach i w smutku. Szczęść Mu, Boże!

Koło Katolickie kościoła św. Rafała

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” dołącza się do życzeń wiernych. Możemy dodać, że każde obcowanie z tym Człowiekiem i Duszpasterzem wzbogaca nas duchowo, każde zamysłić się nad przemianami naszego ziemskiego żywofa i nad wiecznością duszy ludzkiej. Miło nam uświadomić, że Ks. Prałat jest naszym stałym Czytelnikiem i żywo reaguje na wszystko o czym piszemy i co organizujemy. 60 lat Jego kapłaństwa pozwala nam złożyć Mu serdeczne podziękowania za wszystko, co robi dla dobra ludzi Wilna i Wileńszczyzny.

## NIEZAPOMNIANE POPOŁUDNIE

„Kurier” już zamieścił relację z obchodów w Wilnie rocznicy śmierci kompozytora polskiego Stanisława Moniuszki. Ale chciałbym dodać o sobie, że takie imprezy, które by jednoczyły Polaków, a i przyciągały Litwinów potrzebne są nam częściej. Wciąż pamiętam dwudniowe święto kultury polskiej zorganizowane przez byłego „Czerwony Sztandar” przed czterema laty. Jakież to było cudowne! I chociaż to moniuszkowskie było o mniejszej skali, jednak wrażenie zostawiło niezatarte. I wykonawców muzyki poważnej wśród Polaków w tym nie mało — trzeba ich tylko poszukać i przyciągnąć do współpracy.

Jan ROTKIEWICZ

## PODZIĘKOWANIE DZIENNIKARCE

Wyrażam podziękowanie nieocenionej redaktorce „Kuriera Wileńskiego” Pani Halinie Jotkiewiczy za Jej tak wielkie zaangażowanie w organizację obchodów 120 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki. Gdy nieoczekiwanie nie stało muzykologą Wytułata Powiśła Jurksztasa, ona stała się koordynatorką spraw związanych z imprezą. Zyczymy, aby wszystkie poczynania Pani Redaktorki wieńczone były tak pięknym sukcesem.

Zarząd Miejski ZPL

## PIENIĘŻNE NIEPOROZUMIENIE NA TRASIE

Jechałem w niedzielę autobusem o godz. 20.20 Sołeczniki — Wilno. Konduktorka nie przyjmowała od pasażerów opłaty za przejazd talonami zastępczymi zamiast rubli. Ludzie się oburzyli, a ona swoje: nasz park autobusowy dał wskazówki, że bym nie przyjmowała talonów i basta. Od kiedy takie rozporządzenie? Przecież rząd zdecydował inaczej. Drugi obrazek — w płatek przy małym knajpczku w Sołecznikach zatrzymał się autobus turystyczny ze Stucka, skąd wyszypali się pasażerowie z torbami pełnymi butelek „Russkoj wodki”. Zaczęli sprzedawać po 125 rb. Ależ spoją mieszkańców Sołeczniki i dlaczego władze miasta tak spokojnie na to patrzają?

Michał RODZIEWICZ

## DEBIUT TV LITWY WSCHODNIEJ

Obejrzelśmy zaanszowane dwie godziny w eterze telewizyjnym TV Litwy Wschodniej. Na ten temat w poniedziałkowym sondażu obrywały się telefony. Nie chciałabym cytować wypowiedzi ludzi oburzonych z tego powodu, że program ten wszedł na audycje Telewizji Polskiej, a propos popularnej nie tylko wśród Polaków. Wypowiedzi te są nad wyraz emocjonalne, nazywające to posunięcie naszych władz od koordynacji programów telewizyjnych prowokacją przed referendum. Były też opinie konstruktywne, dotyczące tego, jak wyjść z tej sytuacji, aby ludzie mieli prawo wyboru — mogli oglądać TV Litwy Wschodniej i by nie obcinac i tak już obciętych audycji z Polski. Spośród propozycji Zbigniewa Chomicza, Olgierda Korzenieckiego, Jądwiży Jacewicz, Andrzeja Pauszty, Romana Lachowicza zasługują na uwagę takie rozwiązania: ponieważ ludziom bardzo odpowiadała kolejność ostatnich wiadomości w różnych językach — Teleexpress z Polski, Panorama z Litwy i Wiadomości z Moskwy, mogli sobie w ten sposób uzupełniać i rozszerzać informację polityczną otrzymywane z pierwszej ręki, więc ten nowy program mógłby być transmitowany od godz. 16 do 18. Nie jesteśmy przeciwko tej telewizji, ale jesteśmy za tym, aby od ludzi Wilna i Wileńszczyzny nie odbierać to, co im odpowiada i do czego są już przyzwyczajeni — mówią.

Czytelnicy są zaniepokojeni, że znów nie zapytano o ich zdanie i uważają, że tłumaczenia o finansowych czy technicznych trudnościach są tylko pretekstem. „Dużo nam o tym mówiono, gdy nie chciano włączyć Telewizji Polskiej, a gdy się zgodzili — włączyli w ciągu 3 dni!”

Co do oceny treści audycji Czytelnicy nasi byli raczej powściągliwi, rozumiejąc, że to audycja pierwsza i o charakterze wprowadzająco-reklamowym. Zeby tylko nie było nakładek tematycznych z innymi programami Litwy, których już teraz są trzy.

Sądymy, że tym propozycjom warto się przysłuchać.

Do miłego usłyszenia w następnym poniedziałek (tel. 42-79-04).

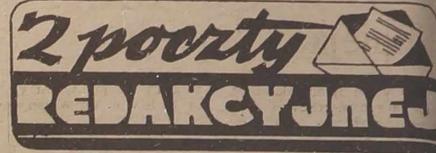
Krystyna ADAMOWICZ

## Problemy dnia codziennego

# ...Bo my nie dysponujemy

Lekarze twierdzą, że nasze społeczeństwo jest zestresowane, znerwicowane i mające skłonności do przedwczesnych zawałów. Co jest tego powodem? Jedni uważają, że zbyt wyczerpujące tempo życia charakterystyczne dla schyłku XX stulecia, drudzy, że sytuacja polityczna w kraju i na świecie, są i tacy, którzy głoszą, że negatywny wpływ na nasze samopoczucie ma niepomyślny układ planet czy coś w tym stylu. Ja zaś uważam, że naszą uciążliwą pielgrzymkę po tym padole leż skracają o całe dziesięciolecie drobne kłopoty dnia codziennego.

Owszem, kłopoty są drobne, ale potrafią nam bardzo skutecznie obrzydzić życie i, co najważniejsze, nie ma mownych, by tym kłopotom zaradzić. Oto jeden z takich kłopotów, któremu zawdzięczam już kilka siwych włosów. Tak się złożyło, że muszę o 10 centymetrów przesunąć w swojej kuchni błądzą gazową. Mniejsza o to w jakim celu, faktem jest, że jeżeli tego nie dokonam, moje życie codzienne będzie dość skomplikowane. Okazuje się, że taka operacja jest zgodna z prawem i że mamy w tym celu nawet powołaną specjalną służbę, która się zowie Wileńskim Przedsiębiorstwem Państwowym. Dzwonię więc do tej służby i wysłucham swój problem. Głos z tamtej strony słuchawki podstępnie pyta, czy w związku z planowanym przesunięciem płyty trzeba będzie skraćć czy przedłużać rurki doprowadzające gaz. Poucztał się, jak pacjent na stole operacyjnym, którego chirurg wyta: „Jak pani sądzi, czy mam pani usunąć chory organ, czy wszczepić zdrowy?... Ale cóż, pytanie padło, nie bede przecieć wywoływała eksperymentów, by orzekli skraćć czy przedłużać. Chociaż daleka



jestem od spraw technicznych, uważnie obejrzałam swoją płytę i doszłam do wniosku, że skraćć, co też triumfalnie ogłosiłam w słuchawce. „Na pewno skraćć — rozległ się podejrzliwy głos w słuchawce. — Bo jeżeli przedłużać, uprzedzam, że nic z tego, gdyż nie mamy rur”. Jeszcze raz zapewniałam, że mówię prawdę, po czym kazano mi przyjechać do siedziby, by załatwić formalności, czyli zapłacić za zamówienie. Zapytany, czy nie może zamówienia przyjąć telefonicznie, nie, a opłaty po wykonaniu usługi, głos w słuchawce wyraźnie się obraził, coś tam odburknął i odłączył się.

Cóż, przyjechałam. Swoim wejściem-przerwałam przemiłą pogawiedź paniom przyjmującym zamówienia. Spojrzały na mnie z wyraźnym niesmakiem, a gdy wysłuchałam im swój problem, urządziły mi kolejne przesłuchanie na temat: „skraćć czy przedłużać”. Potem kazano mi wyrysować położenie mojej płyty wraz ze wszystkimi rurami. Jestem antytalentem w zakresie dzieł malarskich, ale coś tam nabazgrałam. Panie obejrzały moje dzieło i wydały wyrok: „Rzeczywiście, trzeba skraćć, to znaczy odcinać, a potem spawać. Czy ma pani acetylenek?” Z równym powodzeniem mogły zapytać, czy mam w domu bombę atomową. Okazuje się, że do spawania niezbędny jest acetylenek, a firma nie jest w posiadaniu tego magicznego związku chemicznego, firma też nie posiada informacji, czy kiedykolwiek będzie go miała.

— Jeżeli zdobędzie pani acetylenek, proszę przysiąc, przyjmemy zamówienie... podciężno mnie na odchodnym. Powiem szczerze, w tamtej chwili byłam raczej skłonna

do zdobycia innego związku chemicznego, a mianowicie — cyjanku potasu... dla siebie i dla tych pań z okienka. Byłam tak zdenerwowana, że zapomniałam zapytać, dlaczego o tym acetylenku, czy jak mu tam, nie poinformowano mnie telefonicznie. Musiałam wyjść z pracy, jechać przez całe miasto, przez pół godziny szukać firmy.

Mniejsza o acetylenek, ja-koś go zdobędę, podobno w „Reklamie” oferują go za dolary. Zastanawiam się tylko, czy potrzebna jest nam w ogóle firma, która zamiast świadczenia usług, udziela informacji, że tych usług nie udziela, bo właściwie brak jej wszystkiego. Mało tego, by tę informację uzyskać, trzeba się osobście do firmy pofatygować. Powiem jedno — jesteśmy społeczeństwem ułomnym, mamy garb. Tym garbem jest wrodzona bezradność. W końcu, tego głupiego acetylenku nie sprawdzamy z księżycą. Jest do nabycia za dolary, a potem klient pokryje ten wydatek bez szemrania, bo zależy mu na usłudze, bo gotów jest zapłacić każdą kwotę, by tylko mieć z głowy.

Zgoda, mogę żyć w nieprzezwanej płytą, chociaż będzie przez to co dzień cierpieć, a dużą niewygodę. Zastanawiam się nad czymś innym. Co się stanie, jeżeli pewnego dnia zmaltretowana kłopotami dnia codziennego dostanę zawału, a lekarz z karetki pogotowia zapyta mnie bliżej śmierci: „Czy ma pani strzykawkę, bo moja firma gwarantuje tylko lek, a strzykawkami nie dysponujemy, niestety...” I już się nie będę mogła zdziwić, gdy moich bliskich zapytają w biurze pogrzebowym: „Zmarło się komuś w rodzinie? A mają państwo w domu jakąś trumienkę, bo my nie dysponujemy...”

I tak będzie, jeżeli nie podbędziemy się swego garbu bezradności.

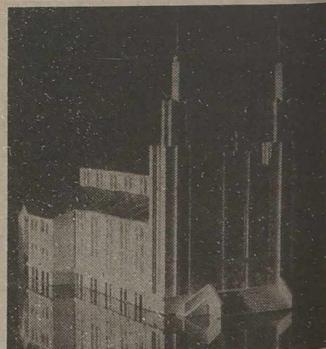
Halna KORECKA

## W Mołodecznie stanie kościół

Mołodeczno — stutysięczne miasto. Wiele tu mieszka katolików, nie mają tylko kościoła. Co prawda, kiedyś był taki kościół, ale w czasie wojny został zrujnowany. Kiedy w ostatnich latach nieco się „ocieplilo” i nikt nie zabraniał już ludziom się modlić, Msze święte zaczęto odprawiać w miejscowym Domu Kultury Kolejarzy przy prowizorycznie urządzonym ołtarzu. Duszpasterzem wiernych jest Edmund Dowgiełowicz — Ksiądz na kilka parafii.

Kilka słów o księdzu Edmundzie. Urodził się w rodzinie polsko-litewskiej, ukończył seminarium duchowne w Rydze, święcenia zdołał w 1978 r. Doskonale mówi po polsku, chociaż w Polsce nigdy nie był. A jest to jego świętym marzeniem.

Władze białoruskie początkowo żądały, by nabożeństwa były odprawiane w języku białoruskim, lecz ludzie kategorycznie zaprotestowali i odrzucili tę propozycję. I oto w 1991 r. wśród wiernych zrodziła się myśl zbudowania kościoła. Kwestię tę omawiano również w Warszawie na jeździe byłych absolwentów szkoły im. T. Zana w Mołodecznie. Na nim zebrani zwrócili się do wszystkich rodaków z apelem: „Pomóżmy w budowie świątyni w Mołodecznie”. Podjęło się pomocy w tej ambitnej gła Mołodeczna sprawie



również Towarzystwo Przyjaciół Gdansk-Wilno-Grodno.

Kościół według projektu arch. L. Kaczora z Tarnowa stanie w centrum miasta. Dokumentacja już została przygotowana: budowę kościoła już się rozpocznie jesienią br.

Józef RUSAKIEWICZ

NA ZDJĘCIU: makleta kościoła w Mołodecznie wg projektu L. Kaczora.

Fot. autor

# Kopiejkowy problem

Nigdy nie byłem filatelistą, nie palem papierosów i nie znoszę stodyczy. Niemniej mam w swoim domu bardzo dużo znaczków pocztowych, jeszcze więcej pudełek z zapalnikami i około kilograma landrynek. Dlaczego o tym piszę? Otóż chciałbym nawiązać do listu pana J. Pileckiego pt. „Konieczność czy nie, uczciwość?” („K. W.” 27.05.92). Wszyscy wiemy, że kopiejkę wyparowały gdzieś, jak kamfora, faktycznie wyszły z obiegu, chociaż figurują jeszcze w wielu cennikach. Podobno można je czasem kupić na bazarze „za dobrą monetę”. Kopiejką w rzeczy samej jest dobrą monetą, bo wartość metalu, z którego jest zrobiona, wielokrotnie przewyższa jej siłę nabywczą, więc oplaca się kopiejkę kupić, przepalić i zrobić z nich krzyżki, medaliki itp. Moneta o wartości pięciu kopiejek jest towarem szczególnie chodliwym, bo pasuje do polskich automatów telefonicznych. W efekcie monety kopiejkowe de jure u nas istnieją, ale de facto prawie już zapomniane, jak wyglądały. I ja bym nie winił pracownikówhandlu za to, że czasem zaokrąglały nam cenę. Oczywiście, taka sytuacja sprzyja nadużyciom, ale uważam, że większość ekspedientek to jednak ludzie uczciwi. Te panie też przeżywają sporo przykrych chwil, bo nie każdy kupujący chce zamiast reszty otrzymać znaczek pocztowy, landrynkę albo pudełko zapalaka. A sprzedawczyni nie mają często innego wyjścia, muszą wcisnąć klientowi byle drobiazg zamiast tego kłopotliwego bilonu, którego naprawdę nie mają. Jeżeli o mnie chodzi, staram się zrozumieć panie zza lady i nie protestuję, gdy mi wręczają resztę w naturze, nawet, jeżeli potem nie wiem, co mam z tą „naturą” zrobić. Nie protestuję, bo uważam, że to nie jest problem, który powinny rozstrzygać ekspedientki. To jest lamigłówka, którą powinien rozstrzygnąć nasz rząd i to bardzo szybko. Bo skoro u-

ważamy się (a uważamy się) za państwo ucywilizowane, nie możemy używać jako drobnej monety zapalaka i cukierków. Bo jeżeli to potrwa dłużej, nie wykluczone, że wprowadzamy do obiegu świecące koralki muszelki i kamuszki... To nie uchodzi. Zgadzam się z panem Pileckim co do sposobów rozstrzygnięcia tego problemu. Albo wycofać z obiegu kopiejkę (przy dzisiejszych horrendalnych cenach te kopiejkę w cennikach tylko śmieją), albo wprowadzić jakiś zamiennik (coś w rodzaju talonów ogólnych). Pozostanie jeszcze problem automatów (telefonicznych, z wodą sodową i innych) i to jest problem największy. Już teraz drżymy o każdą monetę wartości piętnastu kopiejek i pilnujemy jej, jak największego skarbu na wypadek, gdyby trzeba było gdzieś pilnie zadzwonić z automatu. Czasami człowiek z braku monety gotów był wrzucić do automatu dziesięciorublowy banknot, bo musi pilnie zadzwonić. Ale automat nie chce rubli. Automat reaguje tylko na metal, gdy mamy metalową monetę położyć na dzień dzisiejszy 15 kopiejek za rozmowę telefoniczną to stanowiąc za mało. Przy obecnej inflacji taka rozmowa musiałaby kosztować chyba w granicach rubla. Ale metalowe ruble to jeszcze większy deficyt, poza tym nasze automaty telefoniczne nie są przystosowane do tak dużych monet. Wyjście z tej sytuacji jest proste — żetony. Cenę takiego krążka z metalu można podnosić w zależności od tempa inflacji. W Polsce takie żetony wprowadzono już dawno. U nas również dość dawno... wpadli na ten bójmyś właściciele automatów do gry, bo chcą zyskać, nie stracić. A nasze władze nie zwracają sobie głowy takim kopiejkowym problemem, czekają aż urośnie do „wielorublowego”.

Kamil JAROCKI

**OD REDAKCJI:** W momencie, gdy powyższy list był już przygotowany do druku, ukazała się na ten temat uchwała rządu, którą drukujemy na stronie 2.

# Z myślą o emerytach i inwalidach

...Chodzą słyści, że Wydział Opieki Społecznej rejonu wileńskiego władze zamierzają przenieść do Nowej Wilejki — taka w skrócie jest treść listów i dzwonek telefonicznych napływających codziennie do redakcji od emerytów i inwalidów. Muszę stwierdzić, że zadziwiły nas ogromnie takie sygnały. Już jeżeli władze rejonowe nawet z tą propozycją wystąpiły, to uważamy, że nie można jej podjąć zbyt pochopnie, a sprawę rozważyć wszechstronnie i oczywiście bez krzywdy dla emerytów i inwalidów. Z chwilą bowiem przeniesienia Wydziału do Nowej Wilejki im to właśnie na głowę spadnie cały ciężar tak nierozważnie podjętej decyzji. Rejon wileński jest dość rozległy, przeciąga się wzdłuż i w szerz kilkadziesiąt kilometrów. Gdy więc taki emeryt, np. z Daniławy, będzie się musiał zgłosić do swojego wydziału, to ma pokonać kilkanaście km drogi autobusu do Wilna, a zatem wczekać na przystankach na autobus lub pociąg do N. Wilejki, i to samo z powrotem. Istna droga krzyżowa. A do tego należy uwzględnić cenę biletów za przejazd. Będzie musiał za swoją podróż wybulić porządną sumę pieniędzy, bo już za każdy rodzaj transportu w dniu dz-

isiejszym nie płacimy mizernej sumy w kopiejkach, lecz dziesiątkami rubli. A ulg praktycznie emeryci żadnych nie mają, z wyjątkiem inwalidów niektórych grup w zależności od rodzaju choroby. A więc przejazd przy ich dochodach z emerytury obejrzcie się im w „ziółta” kopiejkę. A zdrowie, a czas? A przeładowane zawsze autobusy. Pomysł powyższy, moim zdaniem, jest nie do przyjęcia dlatego, że urzęcywistniając go jeszcze bardziej utrudnimy życie naszych i tak znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej emerytów i inwalidów. — A co na ten temat myśli Rejonowy Wydział Opieki Społecznej? — spytałem kierowniczkę wydziału panią **Wacławę Nowak**. — Nie są to bynajmniej pogłoski przekazywane z ust do ust, lecz fakty. Już na początku br. samorząd rejonowy zaproponował przeniesienie Wydziału Opieki Społecznej w inne miejsce, gdzie obecnie zajmowane przez nas lokum z braku miejsca ma być oddane pod notariat i kasę oszczędnościową. Owszem, była również mowa o Nowej Wilejce. Jak na razie jednak nikt nas nie rusza. Ciągłe myślimy o naszych ludziach, jak do nas dojdą, znajdą. Ile będą musieli poko-

nać dodatkowych trudności. Nie takie to proste dla ludzi starych i schorowanych. Staramy się ich uspokoić, wspólnie szukamy jakiegoś wyjścia. Zaproponowaliśmy nawet samorządowi, że pomieszczenie weźmiemy warendę. W tym przypadku od nikogo nie będziemy zależni, bierzemy wszystko na siebie. Jak dotąd jednak na naszą propozycję odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Czekamy więc, co będzie dalej. — A co na to pełnomocnik na rejon wileński pan **Arturas Merkys**? — Ciąsnio. Niektóre służby rozbudowały się, powstały nowe, więc brakuje pomieszczeń. Szukamy wyjścia. Zwróciliśmy się do rządu z prośbą, by przydzielił nam dodatkowe pomieszczenie. Jeżeli nie otrzymamy zgody, będziemy siłą rzeczy zmuszeni przenieść wydział Opieki Społecznej w inne miejsce. — A więc na razie nie konkretnego. My natomiast ze swej strony wadzom rejonu wileńskiego proponujemy coś innego: nowo powstałe służby przenieść w inne miejsce, a Wydział Opieki Społecznej pozostawić na miejscu. Może właśnie takie rozwiązanie będzie słusniejsze?

Czesława GUDAŁEWICZ

# Podziękowanie!

Prokurator w moim pięciu istniał jedynie jak ktoś rokujący ludziom mniejsze lub większe oskarżenie. Głęboko się jednak myliłem. O tym się przekonałem poprzez przypadek, który pozwolił mi się zapoznać z prokuratorem panią D. Balukoniene. Osobiście zgłosiła się do domu, porozmawiała, zatem poprzez archiwę i świadków potwierdziła, że w lipcu 1943 r. zostałem wywieziony przymusowo na roboty. Jako stały czytelnik Waszego dziennika proszę o zamieszczenie podziękowania pani D. Balukoniene. Życzę jej awansu na wyższe szczeble, zdrowia i wszystkiego najlepszego. Oby takich ludzi z czułym i dobrym sercem mielibyśmy jak najwięcej.

Zdzisław BURZYŃSKI



Na Sapieżynkach.

Fot. S. Najmowicz

# LECZNICZE JARZYNY

## Marchew

O ile kapustę nazywa się królową warzyw, to marchew można z wabania obdarzyć epitetem cesarzowej, gdyż jest niezaprzeczalnie nie tylko w kuchni, ale też w lecznictwie i kosmetyce. O jej rozlicznych zaletach wiadomo już w starożytnej Grecji i Rzymie, a w starych niemieckich księgach ziołarskich można spotkać opisy, sławzące wszechstronne zalety marchwi, która ma, głównie działanie mineralizujące, wzmacniające, oczyszczające i regenerujące. W korzeniu marchwi kryje się ogromne bogactwo karotenów, czyli witamin A, która zostaje zamieniona w A, która na cenę witaminę A, będącą najlepszym lekarstwem dla naszego wzroku. Łatwo sprawdzić, czy nasz wzrok potrzebuje witaminy A. Wystarczy zmierzyć czas, w którym oczy przyszywiają się do ciemności. Jeżeli

trwa to powyżej 10 sekund, to jest to sygnałem, że mamy za mało witaminy A i trzeba natychmiast zacząć jeść marchewkę w różnej postaci. Należy też wiedzieć, że witamina A chroni przed rakami płuc. Niemiecki profesor z Hamburga W. Dostewill odkrył, że witamina A blokuje działanie benzopirenu (związku rakotwórczego z dymu tytoniowego). Udowodnił on również, że w krajach dalekowschodnich, w których jest niedobór tej witaminy, zachorowalność na raka jest dużo częstsza niż w Europie. Z badań wynika, że osoby o słabym wzroku powinny natychmiast wprowadzić marchew do codziennego jadospisu i to w różnej postaci. Osobnego omówienia wymaga sok z marchwi, który — jak podają źródła — uratował życie wielu osobom. Sok ten leczy niedokrwistość, choroby układu sercowo-naczyniowego, wzdęcia, nerek, zapobiega powstawaniu kamieni nerkowych, leczą nadczynność tarczycy (m.in.

Chorobę Basedowa) i działa przeciwrakowo. Podobno w celu usunięcia glist przewodo pokarmowego należy jeść 24 godziny jeść wyłącznie surową marchew. Owski u dzieci znikają, jeżeli będziemy im regularnie przed snem podawać do schrupania na surowo dużą marchewkę. Warto spróbować. Niemiecki lekarz H. E. Kirscher w książce „Żywie soki”, opisuje, jak dzięki marchwi wyleczył chorych z różnych poważnych przypadłości, takich jak: białaczka, artretyzm, choroby nerek, stany przedrakowe. Jedną z pacjentek cierpiącą na białaczkę z niedomogą śledziony, „Stan chorej, był bez nadziei” — pisze dr Kirscher — była tak słaba i wycieńczona chorobą, że nawet pokarmy płynne były natychmiast zwracane. Nie rokowała żadnej nadziei. Ostatnią deską ratunku mogły być tu jeszcze „żywe soki”. W początkowej fazie kuracji chora przyjmowała sok z marchwi; tylko małymi łykami. Stopniowo zwiększono dawkę do jednej szklanki na dobę, docho-

dząc po pewnym czasie do 4,5 litra. Po 18 miesiącach stosowania wyłącznie soku z marchwi, pacjentka powróciła do zdrowia. Trudno wręcz uwierzyć, że chora przez półtora roku życia żywiła się wyłącznie sokiem z marchwi, lecz jest to fakt zdokumentowany, a podobnych przykładów można podawać więcej. Najlepiej jadać marchew surową i to jak najcieniej obraną. Najwięcej witamin jest przy samej skórze, dlatego młoda marchew wystarczy porządnie wyszorować specjalną szczerzątką. Podobnie jak kapusta, marchew nie tuczy, gdyż w 100 jej gramach znajduje się tylko 10 kalorii. Zajadając się marchwią należy mieć na uwadze jej źródło pochodzenia. Korzeń marchwi bardzo łatwo magazynuje w sobie różne szkodliwe substancje. Najbezpieczniej więc jeść marchew z własnej działki czy innego pewnego źródła. Uwaga ta dotyczy także pozostałych warzyw. Dobrała L. D.

# Poszukują

Od dłuższego czasu poszukuje potomków pradziadka Piotra Symona. Wiadomo, że jeden z jego wnuków, Stanisław Symon, należał do legionów J. Piłsudskiego. W czasie II wojny światowej walczył w szeregach I Wojska Polskiego, Jesienią 1944 r. wywzając Pragę zginął tragicznie. Wtem, że został jego syn Jerzy. Do wojny przy al. Marszałkowskiej w Warszawie zamieszkiwał także jego bliski krewny Mieczysław Symon, posiadał pracownię kuźnierską. Więcej, niestety, żadnych wiadomości o krewnych i bliskich nie posiadamy. Możliwe, że ktoś z nich lub zetknął się z nimi na drodze życia, proszony jest o informację: **Moldowa, 277044 Kiszyniów, ul. Zadrupny 2/1-74, Stanisław Lewicki.**



# LITUOS rytas

● W cotygodniowym komentarzu na temat najważniejszych wydarzeń politycznych deputowany do RN Litwy Rimvydas Walatka rozważa:

„Przerót prokomunistyczny”, „Blok komunistyczny”, „Komuniści dążą do władzy”, „Pełzający przerót” itp. itd. Zółć i nienawiść koalicji Sajudisu, która po nagraniu referendum opuściła sędzią Rady Najwyższej, dołoby się jeszcze zrozumieć (radykałowie nie uznają przegranej w swych doktrynach), ale zblizanie się referendum w sprawie wycofania rosyjskiego wojska zmusza do zastanowienia się. Rozglądając na wszystkie strony, że zaledwie 40 proc. obywateli jest dobrych, a wszyscy pozostali to różni „prokomuniści”, „dzieci”, „oszuksami”, czy nie zapomnieli obecni ideolodzy i propagandyści Sajudisu, że w tym referendum, a propos przez nich samych wymyślonym i narzuconym Litwie, nie wytarza tych 40 proc. głosów, a potrzeba byłoby 100 procent? Tak czy inaczej Litwa składa się nie z miliona prawowierców, lecz z 3,7 miliona ludzi, mających także prawo mieszkać na Litwie i kochać Ojczyznę nie kochając W. Landsbergisa lub Sajudisu. Czy należy się spodziewać, że poprzez wszelkie szczytki z większej części narodu wzniesie liczba uczestników tego referendum? Czy może, nie daj Boże, w ten szatański sposób dążyć do tego, aby referendum to poniosło klęskę i Rosja zdobyła doskonały psychologiczny atut w rozmowach na temat jak najszybszego wycofania jej armii z Litwy?

W takich właśnie przypadkach widać, gdzie interesy prywatne niektórych liderów nie idą w parze z interesami państwa, które pieczołowicie, nawet z egzaltacją (już od kilku lat) deklaruja narodowi. Jesli zrytowany i zdeorientowany przez chwyty polityczne naród jedynomyślnie nie opowie się za niezwolnionym wycofaniem armii rosyjskiej, panowie sędzacy, że są jedynymi uprawnionymi do sprawowania dżi rządów na Litwie za niepowodzenie tego referendum oskarżać również „komunistów”, wzbudzą jeszcze większą historię, na której nie być może się uda wygrać jesiennia wybory do Sejmu i na kilka kolejnych lat zakonserwować we władzy swą wolającą o pomście bezsilność polityczną. Racjonalny umysł często przegrzywa z wojowniczą demagogią. Moim zdaniem, na Litwie tak już jest i będzie w najbliższej przyszłości. Język moralistów, obiecujących „ruchy porządek” dla wielu jest bardziej zrozumiały niż tych, dla których interesy narodowe były i pozostaną ponad udział we władzy i korzyści dnia dzisiejszego”.

● Z rosyjskiego wydania tej gazety o tym, jak demontowano jeszcze jeden pomnik historii naszego miasta:

„I nagle słyszysz: Puszkina zabrano z aprotaby Rosyjskiego Centrum Kultury. Zarząd Centrum kategorycznie to stwierdzenie obala: żadnej aprotaby nie było. Zdając sobie sprawę z tego, że poronik na jego dawny miejscu był skazany na wześniejsze lub późniejsze jego przeniesienie RCK proponowało uczynić to tak, by nie wyrządził szkody moralnej tym, dla kogo Puszkini jest drogą. Uczynić to publicznie, może nawet uroczystie i ustawić pomnik na podwórzu Cerkwi Piatnickiej, mającej bezpośrednie powiązanie z przedmiotem posty. Na to udzielił zgody arcybiskup Chryzostom.

Władze miejskie uczyniły inaczej. W nocy z 31 maja na czerwiec usunęły pomnik z jego historycznego miejsca. Na rozporządzenie Rady Samorządu Miejskiego Puszkini zostanie przesłany do Marku, gdzie jego popiersie będzie już trzecie (jedno — wewnętrz domu-muzeum, drugie — przed wejściem do niego). Puszkiniowa będą kombinować na trzech — jak z gorzką ironią ocenili ludzie te sytuację. Lecz okazuje się, że tak późpieszenie urzędystwione przenosiny — do swego rodzaju gest dobroczynny. Zbiegł się w czasie — z dnien urodzin Puszkina.

Nie cieszyć się względami władz — los poety. 6 czerwca — dzień jego urodzin. 14 czerwca — kolejne referendum, „Dziwne zblizania” — jak mówił kiedyś, też nie cieszący się szczególnymi względami ówczesnych władz Aleksander Sergejewicz. Krząć pogłoski: jakaś utraprawico-

wa organizacja groziła wywiedzeniem pomnika w powietrze, więc ewakuowano go. A ma to wazno wywiedzić? Nie ma pomnika, nie ma problemu”...

## EXO JINTBY

● Członek zarządu Rosyjskiego Centrum Kultury Tatiana Michniowa — kontynuuje temat demontażu pomnika A. Puszkina w Wilnie:

„Komisja Samorządu Miejskiego po przyjęciu do podwórza Cerkwi Piatnickiej zgodnie wmwiała obecnym przedstawicielom różnych towarzyszy rosyjskich i cerkwi prawosławnej, że pomnik będzie się komponować w podwórzu, że jego miejsce jest w Markuciach. Szybko sporządziła protokół, w którym zanotowała, jakoby Rosyjskie Centrum Kultury zgodziło się przenieść pomnik do Marku, chociaż niż z RCK takiej zgody nie dawał i podpisów nie składał. Dopiero dobie po zniestieniu pomnika przedstawicielei towarzyszy rosyjskich zaproszono na posiedzenie prezydium Wileńskiej Rady Miejskiej, gdzie A. Gramadas iaskawie zakomunikował, że kilkakrotnie telefonowano i zapowiadano wywiedzenie pomnika, jeżeli nie usunie się go ze skweru”. Ciekawa jestem, co pocznie szanowny przewodniczący, jeżeli jutro zadzwonił mu i powiadomił, że podłożony dynamit pod pomnik Mickiewicza, lub synagoga, albo kenesę karaimejską? Dlaczego nie można powiedzieć szczerze, że już przez roktem Samorząd zamowił projekt przeniesienia pomnika do Marku i odnowy całego terenu posiadłości...

Na pytanie: „Czy widzieliście, państwo, jakie przeszkody by pomnik Puszkina został ustawiony przy Cerkwi Piatnickiej?” odpowiedział:

— A. Naswytis, minister urbanistyki i architektury:

— Żadnych przeszkód nie widzę. Jeżeli wykonać makietę i postarać się znaleźć odpowiedni punkt na podwórzu, pomnik będzie wyglądał całkiem dobrze. Przeniesienie jest możliwe, zapewniam to jako architekt i jako człowiek.

— Cz. Kudaba, profesor, przewodniczący Otwartego Funduszu Litwy:

— Intelektualną atmosferę wypełnia duchowe bogactwo, na które składają się nazwiska takich poetów jak Puszkini, jak Mickiewicz. Cieszyłby się, gdyby ludzie idąc Starówką, składali dawkine szacunku tej pięci ziemi, która dwukrotnie stykała się z rodem Puszkina. Ubolewam, że samorząd zajął inne stanowisko.

— J. Dwarionas, profesor, przewodniczący Litewskiego Funduszu Kultury:

— Cerkiew Piatnicka od dawna kojarzy się z imieniem Hanibala. Uważam, że w zaistniałej sytuacji pomnik Puszkina znalazłby godne miejsce pod jej murami. Przecież w Markuciach jest już jeden pomnik.

H. Kobeckaitė, dyrektor Departamentu Narodowości:

— We środę wieczorem w budynku byłego klasztoru Bazyliańców gościł laureat Nagrody Nobla, poeta Czesław Miłosz. Odrazda się tradycja literackich śród w celi Konrada. Duch wzniośle poezji wraca na Starówkę. I chciało się, by popiersie Aleksandra Puszkina znalazło swą przystań na podwórzu cerkwi Piatnickiej, zaledwie w kilku krokach od miejsca, gdzie tworzył Mickiewicz. Przecież poetów łączyła przyjaźń.

Zywie nadzieje, że Samorząd Wilna nasreszcie wysłucha zdania tych, komu droga jest kultura Litwy”.

## TIESA

● Srodowy numer tej gazety zawiera niemalo aktualnych materiałów na temat życia politycznego Litwy. Po referendum 23 maja rzuczone było pojęcie „pełzający przerót”. Co to oznacza? Jakim go wyobraża deputowany do RN Litwy, przedstawiciel koalicji „Za demokratyczną Litwę” Powilas Waranaukas (z wywiadu p. A. Aldony Swirbutausicute):

— Mogę powiedzieć, jaka jest ewentualna metoda zamachu stanu. Otóż proponuje się usunąć premiera, a własnego gabinetu nie proponuje się. Jest to sytuacja niestabilna, tak być nie może. Może nieśmiało zdziwić się tak, jak w Czechach i Słowacji. Rząd podał się do dymisji, iż liczka na większe pełnomocnictwa, a Gottwald uczęścił się, wszystkich wśszadł do więzienia i triumfował. Taki oto zamach stanu, aczkolwiek należy podkreślić, konstytucyjny.

Jako członek komisji ds. badania działalności KGB, deputowany P. Waranaukas mówi: „Powstała kwestia jeszcze pięciu deputowanych, podejrzanych o współpracę z KGB. Niejasna jest sytuacja W. Bierzotowa, A. Sakalasa, E. Bizkauskasa. Wyłonili się też takie pseudonimy, jak „Woke”, „Antenaitis”.

— Dotyczy to deputowanych z lewicy parlamentu.

Dla komisji KGB całkiem nie jest ważne, w jakim miejscu siedzi deputowany. Znajdujemy materiał i przedstawiamy go komisji. Gdy powstała sprawa „Juozasa” wniosek podpisałi wszyscy 13 członków komisji. Wniosek w sprawie K. Prunkiene podpisał przewodniczący tylko 9, w sprawie J. Mikiewicza podobno zaledwie 8. A więc nie ma prawdy obiektywnej. Tymczasem komisja ma pracować obiektywnie i nie jest dla niej ważne, gdzie siedzi agent KGB (po lewicy czy prawicy).

Natomiast frakcja DPP Litwy na ten sam temat złożyła oświadczenie, które m. in. głosi:

„Gdy Litwa odrzuciła narzucony przez Sajudis scenariusz wprowadzenia dyktatury, do atakowania oponentów politycznych wykorzystuje się wszystkie instytucje, znajdujące się w rękach prawicy: państwowa gazeta, radio, telewizja...”

Komisja badania działalności KGB na Litwie pracuje bez jakiegokolwiek regulaminu, obraduje nierozumnie, przewodniczący komisji B. Gajauskas samodzielnie podejmuje decyzje, członkowie komisji Z. Szliczyte, A. Endrukaitis rozpowszechniają w prasie tendycyjnją, nie sprawdzają informacji przeciwko swoim oponentom politycznym...

Komisja manipuluje faktami, zajmując się „demaskowaniem znanej społeczeństwu informacji, uporczywie natomiast milczy na temat tajnych agentów i współpracowników z prawicy Parlamentu, aczkolwiek materiału o nich jest pod dostatkiem („Henrikas”, „Juris”, druga „Gracia” i inni)...

Aldona Swirbutausicute na tej samej stronie dziennika uchyla rąbka tajemnicy werbowania powyżej wymienionych:

„Młoda i energiczna panownica bardzo pomyślnie rozpoczęła swą karierę. Podobnie jednak, jak wielu dziewczynom tego okresu, nie starczył pieniędzy na lokale, które lubila odwiedzać, biużuterię, której nie miała za co kupić. Niebawem wokół niej zaczęli się uwijać solidni panowie z propozycjami. Oczywiście, robili to nie w sposób prymitywny, lecz wyrafinowany. Jeden z nich wyznał miłość, drugi — szacunek. Zlecał jej łatwe do wykonania zadania, które nie wydawały się bynajmniej czymś gorszym. Być może, nazwisko jej nie figuruje w przechowywanym w Wileńskim Miasteczku Pómonym spisie 45 tys. agentów. Aktywna pomoc dostąpiła jednak w pamięci obrotnych panów na liście wydatków, przeznaczonych na prezenty, w rachunkach restauracji. Twierdzą dziś oni, że „interdycyplinarna” dobrze się spisywała (...).

## RESPUBLIKA

● Pomysłowości dziennikarskiej temu wywiadu jedynie możemy szczerze pozazdrościć. We wtorkowym numerze — lamigłówka pt. „Prez. KGB do prezydenta”. Takie sobie półżartem-pośerio. Należało rozszyfrować pseudonimy byłych kagebiistów. Niemalo tego było, ale już w następnym dniu młodzi lekarze-mikrochirurgrzy rozwiązali te „lamigłówki”. Wygląda, że też są dobrze informowani i że zamaskowane pseudonimy — to tajemnica Poliszynela.

W numerze z 25 czerwca — o intryguje w Ministerstwie Ochrony Kraju („Śladami tajnego rozkazu”).

25 października 1991 roku rząd RJ wydał rozporządzenie, zgodnie z którym na kierownika służby ochrony pogranicza zaimst W. Czesnulewicziusa zmianował S. Stanczikesa. Właśnie wtedy zaczęto wazyć te całą kasę. Żołnierze pogranicza, nie wiadomo przez kogo inspirowani, natychmiast zaczęli tworzyć plan, jak wpłynąć na W. Landsbergisa, G. Wagnoriusa i A. Butkewiczusa, by S. Stanczikesa został za drzwi. Po pewnym zastanowieniu się funkcjonariusze wysunęli 10 postulatów. W dwóch ostatnich wysuwali ultimatum: „Nie mając gwarancji, że zostanie wysłuchani, 28 października br. od godz. 11 funkcjonariusze służby ochrony pogranicza na godzinę powstrzymują swą działalność”, „w razie nieotrzymania wyraźnej i konkretnej odpowiedzi na nasze pismo będziemy zmuszeni podjąć bardziej zdecydowane kroki”. Co prawda, w planie wywołania kierownikom i republikę właśnie tych ostatnich punktów nie zostało. Prawdopodobnie w czas się polapać: nie wszystko, co nosi się w głowie trzeba przelewać na papier.

27 października do wielu strażnic pogranicza republiki dotarła dziwna wiadomość, że 28 października w godzinach od 11 do 18 nie będą podlegały kontroli granice państwowe RJ, otworzy się szlabany wszędzie, z wyjątkiem Ładzijal. Będą ochraniane tylko same pomieszczenia posterunków. Nieco później część dowódców strażnic pogranicza w raportach potwierdziła, że otrzymano takie zlecenia telefonicznie w Wilna...

19 marca br. Prokuratura Generalna wszczęła sprawę karną. Zgodnie z oznakami przepawta przewidzianymi w artykule 178 KK RL w toku śledztwa śledczego wyszło zrydo z pracy. Dyżurny centrum służby ochrony pogranicza I. Waiszwila i zastępca dowódcy strażnicy rejonu wileńskiego A. J. Aukstaitis palcem wskazał na byłego nauczelnika służby ochrony pogranicza DOK W. Czesnulewicziusa. To on telefonował i wieczorem 27 października przekazał rozkaz „działać”...

6 grudnia 1991 r. na rozkaz ministra MOK A. Butkewiczusa W. Czesnulewicziusa nie był zwolniony z pracy, lecz mianowany dowódcą nowej Służby Imunitetu. Poza tym, we wcześniej wydanym rozkazie A. Butkewiczusa dla jeszcze nie istniejącej Służby Imunitetu i jej kierownika ze Służby ochrony pogranicza przekazał wartości materialne. Jak się wyjaśniło, oba te rozkazy przygotował sam W. Czesnulewicziusa.

Krócej mówiąc, W. Czesnulewicziusa stał się jeszcze większym panem i zaczął kierować całym systemem ochrony kraju. Pomny wydał efekt w październiku, w końcu kwietnia br. poinformował o Prokuraturę Generalną o funkcjonariuszach służby ochrony pogranicza, którzy będąc w Służbie Imunitetu zgłosili pretensje do do fałszywych zeznań dotyczących wydarzeń z października 1991 r. inspirowanych przez obecnego dowódcę służby ochrony pogranicza R. Stanczikesa i jego zastępcę G. Danieliusa.

„Dobrze wiem, kto czym w ministerstwie oddycha. Oni jeszcze nie zaczęli działać, a ja już wiem” — pociesza się W. Czesnulewicziusa.

Ministerstwo Ochrony Kraju — w orku intrug! Czy minister A. Butkewiczusa tego nie widzi i nie czuje?”

## Vakarines naujienos

● Dwie krótkie notki z tej gazety: replika z dn. 3 czerwca: „Opuszczenie przez prawników deputowanych RN szlab obrad, bojkotowanie obowiązkowych głosowań jest efektywną i efektywną formą walki politycznej” — twierdzi się z najwyższą trybuną. Ta walka wczoraj zatrzymała przed drzwiami na salę sekretariatu RN L. Sabutisa i najzwyczajniejszego radmistrza głosów F. Gajauskaitę. Zapładź przez drzwi i starosta E. Gentvilas. Lecz najbardziej zdecydowany spośród zastępców przewodniczącego okazał się Cz. Stankewiczius. Nie tylko nie zbliża się do sali, gdzie obraduje „nowa większość”, lecz i nie chodzi na obłady do oddzielnej jadalni, gdzie „żym” K. Motieka.

Niewidoczni przedstawiciele narodu po referendum zaprzestali swych wojaży po rejonach i wczoraj nie tracił czasu na darmo. Tym razem w chwili, gdy lowicowo na sal bieszał G. Wagnoriusa, pracowic tłumnie stali przy otzieniu kasy. Na przykład R. Gajauskaitę otrzymana tam 7 tys. rubli i 4 tys. rubli reprezentacyjnych, P. Gintotas — odpowiednio 9 tys. plus 4 tys., A. Endrukaitis — 11 tys. plus 4 tys. Wszystko to potwierdza zmiana W. Landsbergisa, że w parlamencie powstał rozłam na dwa równoznaczne obwozy ze wspólną kasą”.

## Mazon Lietuva

● „Z gwiazd”. W stylu jezuitów — szeroko ilustrowana publikacja Kastytisa Winiotasa nie dodaje chybu tym, którzy zawieszają gmach Parlamentu różnorodnymi antydemokratycznymi hasłami i antyhumanistycznymi zdjęciami.

„Gmach Rady Najwyższej obwieszony jest portretami deputowanych z czerwonymi gwiazdami na czole. W swoim czasie, w styczniu 1991 r. w ten sposób „uhonorowany” został zdrajca Makutywicz. Nikt wówczas nie mógł nam powiedzieć, że podobny „zaszczyt” spotka te deputowanych — wybrańców narodu. A więc już i deputowani zrównywani są z omonowami. Ci, do których niedawno się modlono. Krótkotrwała jest miłość i obywatelstwo na Litwie. Tylko wielu jeszcze wierzy w te wartości.

Ciekawe, jak (tęgo czynnikiem będzie obecny lider Parlamentu. I jaki go czeka koniec, jeśli nie wycofa się z tego, co właśnie powiedział. Wierzę, że zabrał się do czole? Niech sam się nad tym zastanowi. Sam wybrał swój los. Nie myślimy jednakże winę za jego los poniosą Ozolas czy Waitiekunas. Czy też ktoś inny, który winności i niepodległości Litwy poświęcił. Być może, obecna jego sytuacja jemu samemu wydaje się najwzjaśniejsza i najbardziej znacząca. Gdy się spojry na ludzi, pikietujących przed Parlamentem, można mi tylko pozazdrościć iluzji”.

Przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

60

# Szczerzy szpieg IV zlot turystyczny Polaków na Litwie – zaprasza!



Pewien ogrodnik także wspominał, że jego cichy wspólnik w gospodarstwie hodowlanym, Jerzy Pawłowski, „często mówił o sobie, że poza wyjazdami sportowymi załatwia też specjalne sprawy polecone mu przez władze wojskowe. Twierdził, że pracuje dla informacji wojskowej i że zlecane mu są misje łącznika z naszymi ludźmi poza granicami kraju”.

„Wiosną 1975 roku, gdzieś od lutego lub marca – zeznał ów ogrodnik – Pawłowski zaczął mówić, że jest śledzony przez nasze władze, pomijany w awansach i wyjazdach zagranicznych. Na moje pytanie, jaki jest tego powód stwierdził, że

któs na Zachodzie podłożył mu świnie

oraz że ten ktoś musi być Żydem. Twierdził, że wyjeżdżając za granicę miał polecenie naszych władz likwidować Żydów, Rzekomo czynił to w ten sposób, że przekazywał naszym ludziom za granicę polecenia likwidacji, rozumiałem to jako likwidację fizyczną. (...) Gdy powiedziałem mu, na krótko przed jego aresztowaniem, że to nie możliwe, by go zamknęli, odpowiedział mi, że na skutek żydowskich intryg grozi mu kara od 8 do 15 lat więzienia, a nawet utrata głowy. W okresie, gdy wzywano był do WSW na rozmowy mówił mi, że pytają go, co robił za granicą i z kim się kontaktował”.

Faktycznie, w 1974 roku na polecenie WSW, która już od dwóch lat prowadziła czynności operacyjne przeciwko Jerzemu Pawłowskiemu, wstrzymano mu wyjazdy za granicę. Interwiewowałem na wszystkich szczeblach, od majora do ministra Sznajdera, usiłowałem spotkać się z ministrem obrony narodowej (wówczas był nim generał Jaruzelski), ale nie dało to rezultatu. Jednocześnie nie doszedł do skutku obiecyany i prawie już pewny awans na podpułkownika.

W styczniu 1975 roku do Warszawy przybył łącznik wywiadu amerykańskiego, który miał ustalić przyczyny i zakres kłopotów agenta. Jerzy Pawłowski zapewnił go, że kłopoty są przejściowe i wynikają z ludzkiej zawiści. Wyjazdy wstrzymano z powodu spraw gospodarczych, mało istotnych i łatwo z nich może wybrnąć dzięki swoim znajomościom.

Dlaczego aresztowano Jerzego Pawłowskiego, dlaczego nie skorzystano z możliwości „odwrócenia” agenta, co podobno jest ulubioną praktyką wszystkich wywiadów? Oficer kontrwywiadu wojskowego, który prowadził operacje rozpoznawanie Jerzego Pawłowskiego, powiedział przed sądem: „Podczas pobytu w Grenoble, w 1974 r., Pawłowski zwierzył się zaufanym osobom, że po powrocie do kraju i uregulowaniu swoich spraw majątkowych na rzecz żony i syna, będzie musiał pozostać za granicą. Po powrocie faktycznie zajął się przepisywaniem majątku i ukrywaniem ruchomości. W tej sytuacji zaszła konieczność wstrzymania mu wyjazdów zagranicznych (...). Podjęto decyzję ostatecznego rozstrzygnięcia możliwości wykorzystania Pawłowskiego do rozpracowania obcych wywiadów bądź – przy jego nieprzychylnym stosunku – prze-

rwania jego działalności wywiadowczej przez skierowanie sprawy do organów ścigania. Przez dwa dni rozmów Pawłowski kategorycznie zaprzeczał, by współpracował z obcym wywiadem. Dopiero w trzecim dniu, gdy zorientował się, że jesteśmy w posiadaniu informacji bezpośrednio świadczących o jego współpracy z wywiadem amerykańskim, przyznał się i rozpoczął składanie szczegółowych wyjaśnień. (...) My nie ujawnialiśmy na zewnątrz rozmów prowadzonych z Pawłowskim. Natomiast on sam – wbrew uprzedzeniu, by nikomu o rozmowach nie mówił – rozpowszechnił to wśród grona znajomych, w wyniku czego fakt prowadzonych z nim rozmów mógł dotrzeć do wywiadu amerykańskiego. W tej sytuacji ewentualne wykorzystanie Pawłowskiego do pracy kontrwywiadowczej stało się nieaktualne i sprawę przekazano prokuraturze”.

Jerzy Pawłowski podczas licznych przesłuchań ocenił, że najbardziej intensywnie pracował dla wywiadu amerykańskiego w latach 1967–1968. Kłedy to – jak wyjaśniał wielokrotnie – miał zamiar w tajemnicy przed wszystkimi, dla dobra polskiego kontrwywiadu rozpracować centralę w Waszyngtonie i odnaleźć osobę, która go zdradziła, wtyczkę Amerykanów w polskich służbach specjalnych. Dążąc więc do zdobycia maksymalnego zaufania starał się jak najlepiej wykonywać zlecane mu zadania. Potem zaczął tracić nadzieję na osiągnięcie założonego celu. „Po prostu nie miałem z czym przyjść do naszych organów, by przekonać, że przez kilka lat współpracowałem z wywiadem amerykańskim, aby uzyskać korzyści dla naszego kraju”.

Przeważnie spotkał nie wchodził jednak w rachubę, a śledczy innymi z tego powodu, że spotkania nie zależały od niego. Odbywały się one zawsze z inicjatywą pracowników wywiadu amerykańskiego. „W okresie tym byłem u szczytu sławy, a więc konsekwencje wynikające z przerwania spotkań wywiadowczych mogłyby być dla mnie szczególnie przykre. Obawiałem się konsekwencji zarówno dla mnie, jak i dla mojej rodziny, tym bardziej, że jako znany zawodnik często wyjeżdżałem na Zachód i z wyjazdów tych zrezygnować nie mogłem. Niezależnie od tego malała stopniowo intensywność mojej współpracy, gdyż po utracie złudzeń co do możliwości rozpracowania wywiadu amerykańskiego przekazywane przeze mnie informacje miały coraz mniejszą wartość, zmniejszała się również częstotliwość spotkań”.

W ówczesnej ocenie Jerzego Pawłowskiego zmniejszyło się również zainteresowanie wywiadem amerykańskiego jego osobą i przekazywanymi materiałami („wypreparowali mnie już z informacji i chcieli wykorzystać tylko propagandowo, namawiali, żebym został na Zachodzie, na co nigdy nie chciałem się zgodzić”), a stawiane mu zadania były coraz bardziej ogólne. „Osobiście jestem przekonany, że moja działalność w tym okresie prawie całkowicie straciła cechy szkodliwości, ponieważ dążyłem do przekazywania wiadomości szeroko znanych i ogólnie dostępnych”. Twierdził, że w ten sposób stopniowo będzie mógł wycofać się z tej współpracy.

(Cdn.)

Iwona JURCZENKO „Prawo i życie”

Miednik, Mejszalgala i Sułany – Niewiele mam z pewnością o nich wie, a nam ten pejzaż ma być dobrze znany, Bo się Ojczyznę od pradziada wzię.

Więc pakuj plecak, namiot, kompas bierz I Wileńszczyznę zwiedzaj wzdłuż i wszerz!

Cmentarz w Bujwidach niech ci prawdę powie, Kto żyjąc tu nie lada ducha hart W ofierze złożył, abyś w polskiej mowie Był na tej ziemi wciąż cokolwiek wart.

Więc pakuj plecak, namiot, kompas bierz I Wileńszczyznę zwiedzaj wzdłuż i wszerz.

Ta piosenka zlotów turystycznych Polaków na Litwie ma wielkie szanse, by – jak zresztą pierwotnie zakładaliśmy, wydłużyć się niebawem o jeszcze jedną zwrotkę. Właśnie na nią organizatorzy IV zlotu turystycznego Polaków na Litwie ogłaszają otwarty konkurs (z nagrodami, oczywiście), którego podsumowanie nastąpi podczas zakończenia biało-czerwonej eskapady z namiotami i plecakami.

Złoty turystyczne Polaków na Litwie ładnie nam wędrują po Wileńszczyźnie. Zalegalizmy obozami kolejno w rejonie wileńskim, sołecznikiem, trockim, aż tego roku przysła kolej na rejon święciański. Klub Sportowy Polaków na Litwie „Polonia” i Święciański Rejonowy Oddział

## Europa we władzy futbolu



Tak jak Juliet Rimet rzucił myśl rozgrywania piłkarskich mistrzostw świata, tak inny Francuz, Henri Delaunay, wystąpił z propozycją zorganizowania futbolowych mistrzostw Europy. Została ona zaakceptowana na XVI kongresie UEFA w Sztokholmie w roku 1958. Już od pierwszego turnieju o miano najlepszego kraju na naszym kontynencie zgłosiło się 17 reprezentacji. W następnych brały udział niemal wszystkie kraje zgłoszone w UEFA.

Pierwsze dwa turnieje nosiły nazwę Pucharu Narodów (Cup Nations). W 1965 roku impreza ta oficjalnie ujęła miano mistrzostw Europy. Odbywają się one co cztery lata w środku dystansu między mistrzostwami świata i dla piłkarzy „Starego Kontynentu” są ważnym sprawdzianem sił przed każdym MUNDIALEM.

Osiem rozegranych dotąd edycji mistrzostw dobitnie wskazuje na wyrównany poziom futbolu w Europie. Jedynie piłkarzom Niemiec udało się dwukrotnie zdobyć nalmie pierwszeństwo. Pozostał definitywnie podział. Czy „geografiami” mistrzostw poszerzy się po rozpoczynającej się dziś w Szwecji puł finałowy IX mistrzostw piłkarzy Starego Kontynentu? Odpowiedź na to pytanie przynajmniej 26 czerwca kiedy to rozegrany zostanie wielki finał a najlepszy dostanie medale i puchar – srebrną amfore

ze starogrecką płaskorzeźbą przedstawiającą chłopca podbijającego piłkę biodrem.

Na placu boju po eliminacjach zostało 8 drużyn. Są to: Holandia, Szkocja, Niemcy, Wspólna Republika Nierozłącznych, Anglia, Francja, Szwajcaria i Dania, która w ostatniej dosłownie chwili zastąpiła obłożoną sankcjami za wojnę domową Jugosławie. Emocje zapowiadają się nie lada albawiem klasa poszczególnych jedenastek jest wielce wyrównana. Większość skłonna jest upatrywać faworyta w drużynie aktualnych mistrzów świata reprezentacji Niemiec. Wcale niekoniecznie musi być jednak tak, że to się potwierdzi. Piłka jest przecież okrągła, a bramki – dwie, jak mawiają znawcy przedmłotu.

Od dzisiaj sadowym się zatem na dwa tygodnie wygodnie w fotelach przed szklanymi ekranami, tego Wysokości europejski futbol zaprasza...

### DOTYCHCZASOWE FINAŁY

- przedstawiają się następująco:
- I ME – 10 lipca 1960, Rzym: ZSRR–Jugosławia – 2:1 (po dogrywce) (1:1 w podstawowym czasie gry);
- II ME – 21 czerwca 1964, Madryt: Hiszpania–ZSRR – 2:1;
- III ME – 8 lipca 1968, Rzym: Włochy–Jugosławia – 1:1 (1:1 również w podstawowym czasie gry); 10 lipca w powtórny me-

- czu Włochy zwyciężyły – 2:0;
- IV ME – 18 czerwca 1972, Bruksela: RFN–ZSRR – 3:0;
- V ME – 20 czerwca 1976, Belgrad: CSRS–RFN – 2:2 po dogrywce (2:2 również w podstawowym czasie gry); Czechosłowacja zwyciężyła w rzutach karnych – 5:3;
- VI ME – 22 czerwca 1980, Rzym: RFN–Belgia – 2:1;
- VII ME – 27 czerwca 1984, Paryż: Francja–Hiszpania – 2:0;
- VIII ME – 25 czerwca 1988, Monachium: Holandia–ZSRR – 2:0.

### KALENDARZ ROZGRYWEK

- Grupa I – Szwecja, Francja, Dania, Anglia.
- 10 czerwca, Szwecja–Francja 11 czerwca, Dania–Anglia
- 14 czerwca, Francja–Anglia, Szwecja–Dania.
- 17 czerwca, Szwecja–Anglia, Francja–Dania.
- Grupa II – Holandia, Szkocja, WNP, Niemcy.
- 12 czerwca, Holandia–Szkocja, WNP–Niemcy.
- 15 czerwca, Szkocja–Niemcy, Holandia–WNP.
- 18 czerwca, Holandia–Niemcy, Szkocja–WNP.
- Półfinały odbędą się 21 i 22 czerwca, spotkanie finałowe – 21 czerwca.



Należy jak najobszerniej zapoznać się z działalnością tej firmy, którą reprezentujecie. Możliwość obsługiwać kilka firm, ale nie więcej niż 5–10 jednorazowo. Posiadacie dla każdej firmy osobny zeszyt, do którego będziecie wpisywać całą informację. Pamiętajcie, że od tego, jak postracie obcować telefonicznie, od waszej reakcji i zdolności będzie zależało powodzenie reprezentowanej firmy, a zatem również wasze wynagrodzenie. Gwarantujemy sukcesy jeśli wasza uprzejmość, obowiązkowość i rzetelność.

## 7. Jak zarobić mając telefon

Jedynym wymaganiem, abyście przez cały dzień byli w domu i posiadali telefon. Taka działalność jest szczególnie dogodna dla gospodarstw domowych, emerytów.

Do rozwijania działalności komercyjnej przyjmowania i przekazywania informacji jest nieodzowny telefon. Wiele nowo powstających firm nie ma własnego telefonu albo właściciele firmy nie ma czasu, aby przez cały dzień siedzieć przy telefonie i odpowiadać na dzwonki.

Dlatego możecie zaoferować swe usługi.

Wasze zadania:

1. Pomyśleć, jak podzielić swój czas, aby chociaż od godz.

- 10 do 18 być w domu przy telefonie.
2. Dajcie do gazety ogłoszenie, że możecie reprezentować firmę i udzielać w jej imieniu informacji, posługując się własnym telefonem.
3. Jeżeli macie maszynę do pisania, dodatkowo możecie podjąć się przepisywania. Praktycznie wtedy będziecie wykonywali pracę sekretarską, tylko w domu.
4. Spróżdzić z klientem umowę, wakuającą:
  - kierunki waszej działalności w reprezentowaniu danej firmy,
  - wynagrodzenie za waszą pracę (według liczby telefonicznych zawiadomień, procent od zysku, wynagrodzenie miesięczne itp.).

## Czekamy na Zespół Wojska Polskiego

18 czerwca (a nie jak błędnie podaliśmy — 8, przepraszamy) w Wileńskim Pałacu Sportu wystąpi zmany już z poprzednich występów Centralny Artystyczny Zespół Wojska Polskiego. Tym razem zaprezentuje Program Moniuszkowski. Stanie się to ważną kontynuacją wileńskich uroczystości poświęconych 120 rocznicy śmierci kompozytora.

Jak już informowaliśmy, zespół przyjeżdża na zaproszenie Zarządu Głównego ZPL i oprócz Wilna wystąpi w Sołecznikach (15 bm.), Świętlanach (16), Lidzie (17). Na zakończenie pobytu będzie śpiewał w wileńskim kościele Ś. Duch.

Inf. w.t.

## Przedsiębiorstwo samochodowe

zaprasza mikrobusami RAF do Polski  
codziennie: Wilno — Suwałki — Olsztyn i Wilno — Białystok.  
Zgłaszać się: Wilno, tel. 42-71-94.

## Investycyjna spółka akcyjna „Ogiva Investicija“

Zaprasza Państwo do współpracy oraz nabycia nowych akcji. Współpracujemy z firmami polskimi, założyliśmy wspólne przedsiębiorstwo polsko-litewskie. Nasze środki zostaną zainwestowane w obiekty przemysłu budowlanego, w których według technologii zagranicznych produkować będziemy materiały budowlane, niezawodnie chroniące ciepło w nowo budowanych oraz wcześniej zbudowanych domach na Wileńszczyźnie. Oszczędzanie zasobów energetycznych dla Państwa maksymalny zysk.

Cena jednej akcji — 1050 rb.  
Za jedną akcję z książeczki inwestycyjnej należy wpłacić 1037 rb. czekami inwestycyjnymi i 13 rb. z części bilansowej książeczki inwestycyjnej na a/s 710402 Bank Komercyjny „Lietuwas Werslas“, kod 260101787.

Po przybyciu do naszego agenta oraz przedstawieniu pokwitowań o uiszczeniu należności w czekach i rublach (wzór 187a, 187) sporządzimy umowę o podpisaniu akcji.

Po nabyciu akcji „Ogiva Investicija“ — będą Państwo mieli pierwszeństwo zatrudnienia w przedsiębiorstwach spółki,

— dopomożemy w ociepleniu domów Państwa materiałami termoizolacyjnymi,

— na warunkach ulgowych wykonamy u Państwa prace budowlano-montażowe.

Oczekujemy Państwa w Wilnie przy ul. Giedraičiu 85—407, tel. 77-92-58, 65-27-03, a po godz. 19 — 42-52-68.

Zapraszamy do pracy agentów na Wileńszczyźnie. Wynagrodzenie według umowy.

## Okazja!

## Firma „Henris“ proponuje:

WYCIECZKI SAMOCHODOWE DO KOŁA MORZA BAŁTYCKIEGO:

Finlandia, Szwecja, Dania, Niemcy, Polska. Firma załatwi dla Was dokumenty przejazdowe i opłać całe trasy ze wskazaniem najtańszych hoteli, campingów, sklepów i ciekawszych obiektów turystycznych. Cena — od 10 do 12,5 USD.

— A także proponuje najtańsze Vouchery do Polski — 1 USD.  
Chcesz zwiedzić Europę swoim samochodem, lub autostopem — zwróć się do nas.

Firma „Henris“, Vilnius, al. Giedymina — 38, od 11.00 do 17.00 (Księgarnia „Mintis“).



## KTO URODZIŁ SIĘ 10 CZERWCA

W porównaniu z innymi mają niewiele zalet, ale są one niezwykle istotne. Należą do nich: ponadprzeciętna umysłowość, doskonała pamięć i wszechstronne zdolności. Gdyby je poprzecz jeszcze pracą i wytrwałością, wówczas każde plany życiowe mogłyby spokojnie realizować, ale tak jednak nie jest. Na przyszłość większym osiągnięciem stoi brak zdecydowania. Również w opinii najbliższych otoczenia uchodzą za skrytych, niekomunikatywnych i nieszczerzych.

## Kalendarium

\* Środa (10 VI) jest 162 dniem 1992 r. Do końca roku 204 dni.  
\* Znak Zodiaku — Bliźnięta.  
\* Imieniny: Bogumiła, Malgorzata.  
\* Wschód słońca — 4.43, zachód — 21.53. Długość dnia 17 godz. 10 min.

## Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 10 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe deszcze, wiatr północno-wschodni, umiarkowany. Temperatura około 20 stopni.

W ciągu następných dwóch dni lokalne opady; temperatura w nocy 7—12, w dzień 20—25 stopni.

## PILNIE

potrzebna kucharka na obóz harcerski koło Podbrodzia w okresie od 21.06.92 do 09.07.92. Wynagrodzenie około 2000 rb.

Noclegi w namiotach. Dzwonić w godz. 21.00 — 22.00. Zwracać się: Wilno, tel. 42-61-59.

## KUPUJĘ ORDERY:

Chwały Pracy I klasy (10000 rb. — 70 dol.).

Chwały Pracy II klasy (4000 rb. — 30 dol.).

Medal „Za ratowanie tonących“ (500 rb.)

Różne inne ordery, medale.

Wilno, tel. 42-19-77.

## SPRZEDAJE SIĘ:

— roboty kuchenne Straume-3,

— drewno okrągłe.

WYMIENIAMY NA SIANO:

— opony 650x16,

— rozrusznik GAZ—51.

Zwracać się: Wilno, tel. 51-63-10.

## Telewizja

### ŚRODA, 10 CZERWCA

19.00 — Dziennik, 19.10 — Koncert, 19.25 — Fakt, 19.55 — Nasz elementarz, 20.00 — Dobranocka, 20.25 — Reklama, 20.30 — Panorama, 20.55 — Dziennik, 21.05 — Letni reportaż, 21.35 — Studio państwowe, 22.20 — Ekspres muzyczny, 23.15 — Dziennik wieczorny.

### Warszawa

11.00 — „Pod jednym dachem“ (1) — serial prod. czech, 11.55 — Giełda pracy — giełda szans, 12.10 — W drugim planie — reportaż, 12.45 — „Narodiny firmy“, 13.00 — Wiadomości, 13.10 — Program dnia, 13.15—17.10 — Telewizja edukacyjna, 17.15 — „Sam i sobie“ — magazyn nastolatków, 17.45 — „Partnerzy“ — serial prod. USA, 18.15 — Teleexpress, 18.35 — Kłimka zdrowego człowieka, 19.00 — „Bill Cosby show“ — serial prod. USA, 19.30 — Dziesięć minut dla ministra pracy, 19.45 — Dobranoc, 20.00 — Wiadomości, 20.30 — Ceremonia otwarcia mistrzostw Europy w piłce nożnej, Mecz: Szwecja—Francia, 23.30 — „Reflex“, 23.45 — Wiadomości wieczorne, 24.00 — „Dom“ (8) — serial TB.

### Ostankino

5.00 — Dziennik, 5.20 — Gimnastyka poranna, 5.30 — Poranek, 7.45 — Program audycji, 7.50 — Gimnastyka poranna, 8.00 — Dziennik, 8.20 — Program audycji, 8.25 — Film fab. „Bogaci też płaczą“, 9.55 — Premiera filmu dok, 10.15 — Kreskówki, 10.30 — Młodzi — w nietradycyjnej medycynie, 11.00 — Dziennik, 11.20 — Program audycji, 12.05 — Siatkówka, Mistrzostwa ligi światowej, Męzcy, Reprezentacja USA — reprezentacja WNP, Transmisja z USA, 13.05 — Program audycji, „Przedsiębiorca“, 13.10 — Telemiast, 13.55 — Notes, 14.00 — Dziennik, 14.20 — Program audycji, 14.25 — Dzisiaj i wtedy, 14.55 — Film fab, 16.00 — Rock Max, 17.00 — Dziennik, 17.20 — Program audycji, 17.25 — Człowiek i prawo, 18.00 — Film fab, „Bogaci też płaczą“, 18.45 — „Ostatni z namiętnie zakochanych“, 19.45 — Dobranocka, 20.00 — Dziennik, 20.30 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, Ceremonia otwarcia, Mecz Szwecja—Francia, Po zakończeniu — Dziennik, 23.20 — Dużo muzyki, 0.10 — Film fab, „Srebrny wiek“.

### TV Rosji

7.00 — Wieści, 7.20 — Język niemiecki, 7.50 — W wolnym czasie, 8.05 — Język niemiecki, 8.35 — Wydział polityczny, 9.15 — Pedagogika dla wszystkich, 9.50 — „K-2“ przedstawia, 12.40 — Kwestia chińska, 13.00 — Wieści, 15.00 — Tam-Tam-dziennik, 15.15 — Film fab, „Piękna Wasilisa“, 16.25 — Sztuka odzwierciedlania, 16.45 — TINKO, 17.00 — Transroseter, Dgleki Wschód, 17.45 — Wersja, 18.00 — Pozycja, 18.45 — Program komunikatów — kryminalnych, 18.55 — Reklama, 19.00 — Wieści, 19.20 — Co dzień światy, 19.30 — Gra „Logo“, 20.00 — Białe noce, 20.20 — Telewizyjny

testy Rosji, 21.25 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej, 21.55 — Reklama, 22.00 — Wieści, Prognoza astrologiczna, 22.20 — Mił Petersburski, A. Chwoitien, ko. 22.55 — Egzotyka.

### CZWARTEK, 11 CZERWCA

### LTV-1

19.00 — Dziennik, 19.10 — Na mistrzostwach NBA, 19.35 — Polityka, 20.00 — Dobranocka, 20.25 — Reklama, 20.30 — Panorama, 20.55 — Dziennik, 21.05 — Stanowisko rządu, 21.35 — Koncert, 22.10 — Brzeg, 22.55 — Program rozrywkowy, 23.15 — Dziennik wieczorny.

### LTV-2

20.35 — Przegląd regionalny, 21.00 — Trybuna katolicka, 21.30 — Telegra „Tak, Nie“, 22.20 — Dziennik, 22.30 — Film fantastyczny.

### Warszawa

11.00 — „Estera Egeto“ (6 — ost.) — serial prod. węg, 12.15 — Przyjemne z pozycyznym, 12.30 — „Sto lat“ — magazyn ubezpieczeń społecznych, 12.40 — „Azymut“ — magazyn wojskowy, 13.00 — Wiadomości, 13.10 — Program dnia, 13.15 — 17.10 — Telewizja edukacyjna, 17.15 — Dla młodych widzów: „Kwant“, 18.15 — Teleexpress, 18.35 — Magazyn katolicki, 19.00 — „Sherlock Holmes i dr Watson“ — serial prod. polskoangielski, 19.25 — „Zwierzeta Ameryki“, 20.00 — Dziekięta — Jacek Kuroń, 20.15 — Dobranoc, 20.30 — Wiadomości, 21.05 — „Sudieniy“ — film krvm. prod. USA, 22.30 — „Sprawa dla reportera“, 23.10 — „Pegaz“, 23.45 — Wiadomości wieczorne, 24.00 — „Proszę pań“ — felieton satyryczny, 0.05 — Muzyczny weekend w Buffo.

### Ostankino

5.00 — Dziennik, 5.20 — Gimnastyka poranna, 5.30 — Poranek, 7.45 — Program audycji, 7.50 — Gimnastyka poranna, 8.00 — Dziennik, 8.20 — Muśniarskie święto „Kurban-Bajram“, 9.20 — Film fab, „Bogaci też płaczą“, 9.50 — Kreskówki, 11.00 — Dziennik, 11.20 — Program audycji, 11.25 — W świecie zwierząt, 12.05 — Mistrzostwa ligi światowej w piłce nożnej, USA—WNP, 13.05 — Program audycji „Przedsiębiorca“, 13.10 — Telemiast, 13.55 — Notes, 14.00 — Dziennik, 14.20 — Koncert w domu-muzeum A. Achmatowej, 14.55 — Film fab, 16.00 — Wrzaz z mistrzami, 16.15 — Dzielczy klub muzyczny, 17.00 — Dziennik, 17.20 — Program audycji, 17.30 — „do lat zeszłoty i dla starszych“, 18.10 — Film fab, „Bogaci też płaczą“, 18.55 — Znajomości telewizyjne, Urmas Ott rozmawia z Andrzejem Wajda, 19.45 — Dobranocka, 20.00 — Dziennik.

### TV Rosji

7.00 — Wieści, 7.20 — Język hiszpański, 7.50 — W wolnym czasie, 8.05 — Język hiszpański, 8.35 — Niezwykły faszizm, 8.20 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, Ceremonia otwarcia, Mecz Francia-Szwecja, 11.50 — Film fab, „Santa Barbara“, 12.40 — Kwestia chińska, 13.00 — Wieści, 15.00 — Tam-Tam-dziennik, 15.15 — W świecie zwierząt, 16.15 — Vis a vis, 16.45 — TINKO, 17.00 — „Prze-strzeń plus“, 17.30 — Rosia i świat, 18.00 — W parlamencie, 18.15 — Studio notabene, 18.55 — Reklama, 19.00 — Wieści, 19.20 — Co dzień światy, 19.30 — Płate kolo, 20.25 — W świecie auto- i motospotu, 20.55 — Reklama, 21.00 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, Dania—Anglia (podczas przerwy — Reklama, Wieści, po zakończeniu — Prognoza astrologiczna), 23.15 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej, 23.45 — Tur-klub.

## Lecznico-diagnostyczny ośrodek refleksoterapii komputerowej

## „Refleksas“

doktora Seldina zaprasza pacjentów.

Wilno, tel. 69-27-37, 45-61-88, od godz. 15 do 21.

## KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcya).

W Polsce — 800 zł.

Zam. 2117

Nr rejestracji — 322.

Druknie Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda“

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-72-65.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.